

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

CENA EGZ.

25

GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

PREMJA wyłącznie dla Abonentów NOWEGO DZIENNIKA

UWAGA! Kupon już 7 b.m. Paryż, Zakopane, Krynica

„Wobec Boga i ludzi podnosimy uroczysty głos protestu!”

Telegram Związku Żydów niemieckich do kanclerza Hitlera

Berlin 3. 5. 2AT. Dzisiejsza prasa żydowska podaje treść telegramu, wystosowanego przez Reichsverband der deutschen Juden do kanclerza Hitlera. Telegram brzmi:

„Pismo norymberskie „Der Stürmer“ rozpowszechnia specjalne publikacje, oskarżające Żydów o

zbrodnię mordu rytualnego i zawierające straszliwe inwektywy przeciwko naszemu wyznaniu oraz groźbę budzące ilustracje.

Wobec Boga i ludzi podnosimy głos uroczystego protestu przeciwko bezprzykładowemu lżeniu naszej wiary”.

Jak młodzi endecy czczą święto 3-go Maja

(Telefonicznie od naszego korespondenta)

Warszawa 3. 5. (Sin). W dniu dzisiejszym młodzież akademicka urządziła manifestację w związku z 3 Maja w Ogrodzie Botanicznym. Po zakończeniu uroczystości, młodzież Obwiespolu, należąca dziś do O. N. R., ruszyła grupami do miasta, wznosząc okrzyki antyżydowskie.

Na placu Napoleona młodzież akademicka natknęła się na oddział wojska i tu rozległy się wołania: „Niech żyje wojsko! Precz z Żydami!” W ten sposób młodzi faszyci święcili 3 Maja na ul. Świętokrzyskiej i na Nowym Świecie. Korzystali przy tym z tego, że służba policyjna była zajęta przy defiladzie, mogli więc bezkarnie manifestować.

Łódź, 3. 5. W dniu święta narodowego grupa

„młodych” endeków ruszyła z placu Bałuty do katedry, chcąc zakłócić odbywające się tam uroczyste nabożeństwo. Zamiar ten jednak udaremniła policja, rozpędzając demonstrantów. Wobec tego mniejsze grupy „młodych” udały się do dzielnicy żydowskiej, napastując przechodniów żydowskich i wybijając szyby.

Na ul. Ogrodowej, gdzie mieści się lokalk kibucu chalućowego, doszło do starcia, gdy chalućim stanęli w obronie napadniętych. Dwóch chalućów odniosło rany.

Wreszcie udało się demonstrantom dotrzeć do katedry, gdzie wznosili różne okrzyki. Policja dokonała szeregu aresztowań. Śledztwo spoczywa w rękach prokuratora.

W Uzdrowisku Piszczany
kąpią się cierpiący na reumatyzm, dnę, ischias oraz choroby kobiece wprost w źródle naturalnym. Mieszkania połączone są z kąpielami leczniczymi. Zniżone cenniki na rok 1934 przez: Biuro Piszczany, Cieszyn, Śrutarska 18. 7370

Pojedyncze numery

NOWEGO DZIENNIKA

sprzedawane są wszędzie

także

w księgarniach Tow. „Ruch”
i na dworcach kolejowych

po cenie 25 groszy

Dziś w numerze:

M. Kahany: Znosi się na tragiczną farsę... (List z Zagłębia Saary).

Jakób Fleischer: W depresji 250 m. (List z Palestyny).

J. Diament: Kartki z rzeczywistości sowleckiej.

St. Ogr.: Jaka jest różnica między restauracją a jadalnią w Moskwie.

(—si): Wyprawa do Łasku Wojskiego.

Notatki naukowo-literackie.

KOLUMNA TECHNIKI.

Nowa afera szpiegowska we Francji

Paryż 3. 5. PAT. Władze bezpieczeństwa wpadły na trop nowej afery szpiegowskiej aresztując jednego z najbardziej czynnych agentów niejakiego Kraussa.

Od początku lutego b. r. uwagę władz bezpieczeństwa zwróciły ogłoszenia, zamieszczone w dziennikach, w których niejaki Tworyt ofiarowywał po życzeniu pieniędzy na bardzo korzystnych warunkach urzędnikom i oficerom. Po zasięgnięciu informacji okazało się, że Tworyt po kilku dniach pobytu pod wskazanym adresem wyjechał do Amsterdamu, dokąd polecał przesyłać sobie korespondencję.

Między innymi do Tworyta zwrócił się pewien oficer francuski. Tworyt zaproponował wówczas oficerowi, że wzamian za pewne dokumenty, dotyczące obrony państwa, da mu znaczną sumę pieniędzy. Oficer udał, że się zgadza na to i w trakcie spotkania wręczył Tworytowi pewne papiery wzamian za pieniądze. Oficer ostrzegł przedtem władze francuskie, które natychmiast Tworyta aresztowały.

Zaaresztowany przyznał się do winy. Właściwe jego nazwisko brzmi Stanisław Krauss. We Francji przebywał pod różnymi fałszywymi nazwiskami.

O alibi Stawskiego

Jerozolima 3. 5. 2AT. Na wczorajszej popołudniowej rozprawie o zabójstwo Arlosorowa zeznawali świadkowie, którzy mają wykazać alibi Stawskiego.

Chodzi o ustalenie okoliczności, czy krytycznego dnia 16 czerwca Stawski jadł obiad w restauracji Haszaron w Jerozolimie, jak to zeznał w piastkowym śledztwie.

Z pośród trzech przesłuchanych świadków — dwóch, t. j. Symcha Semmel i Szymon Fuchs, zeznali, że nie widzieli Stawskiego przy obiedzie w restauracji Haszaron, trzeci zaś świadek, właściciel restauracji, oświadczył, że nie przypomina sobie, czy Stawski jadł u niego obiad.

Listy z Zagłębia Saary (II)

Zanosi się na tragiczną farsę...

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Saarbruecken, w kwietniu

O WYKONANIE TRAKTATU WERSALSKIEGO

Objęcie władzy w Niemczech przez Hitlera i ponowny triumf dawnej pangermanistycznej, dziś w obłądno-mistyczne szaty ubranej polityki zagranicznej Niemiec odebrały ostatecznej decyzji w sprawie Zagłębia Saary jej znaczenie zastawu politycznego, którego zręczne użycie mogło być doprowadzić do pacyfikacji stosunków francusko-niemieckich a tem samym ogólnie-europejskich. Z naszej ankiety na terytorjum Zagłębia Saary, z rozmów z decydującymi czynnikami polityki francuskiej i niemieckiej, oraz z nastojów wśród bezpośrednio zainteresowanych warstw społeczeństwa wynieśliśmy głębokie przeświadczenie, że tylko twarda, litera traktatu wersalskiego przewidziana rozgrywka polityczna doprowadzić może dziś do koniecznego finału. Innymi słowy: przewidziany plebiscyt pojedynek musi się odbyć.

Niemcy hitlerowskie, które nazewnątrż chętną się pewnością, że 99 proc. głosów oddanych w plebiscycie padnie za powrotem Saary do Niemiec, czynią jednak dotychczas jeszcze starania, by skłonić Francuzów do uprzedniej ugody i uczynić w ten sposób plebiscyt albo zupełnie zbytecznym, albo też tylko czczą formalnością. Te starania niemieckie spowodowane są następującymi względami: 1. Ograniczona do samego zagadnienia Zagłębia Saary ugoda francusko-niemiecka — a tylko o takiej ugodzie Niemcy myślą — musi z natury rzeczy, zarówno politycznie, jak i gospodarczo, przynieść największe a raczej nawet tylko wyłączne korzyści Niemcom. Powrót Zagłębia Saary do Niemiec bez uprzedniej zgody z Francją stanę się bowiem dla Niemiec z gospodarczego punktu widzenia niezmiernym ciężarem a dla samej ludności Saary prawdziwą katastrofą. 2. Jeżeli, jak to już dziś jest bardzo prawdopodobne, poważny odłam ludności Saary wypowie się przeciwko powrotowi do Niemiec hitlerowskich, to do byłej wspomnianej klęski gospodarczej dołączy się jeszcze nader dla reżimu hitlerowskiego bolesna klęska polityczno-prestiżowa. 3. Dobrowolne odstąpienie Francuzów i Ligi Narodów od wykonania postanowień traktatu wersalskiego, dotyczących Zagłębia Saary, stać by się musiało w oczach propagandy, a także obalamuconej niemieckiej opinii publicznej dowodem słabości twórców traktatu wersalskiego i zachętą do wymuszeń jego rewizji na innych odcinkach. 4. Zahamowany dziś rozmach akcji w kierunku wymuszenia „Anschlussu” Austrii, mógłby się z „wyzwolonego” odcinka Saary przenieść natychmiast i z podwojną wściekłością w kierunku Dunaju.

Wystarczy wskazać na powyższe jawne lub tajne pragnienia niemieckie, by zrozumieć, dlaczego Francuzi, a nawet niektóre inne, pośrednio zainteresowane mocarstwa tak, rzekomo pokojowo ku nim wyciągniętej prawicy Hitlera uściśnąć nie mogą. Prawdopodobna i przez cały świat od lat już zgóry eskontowana przegrana Francuzów w tym pojedynku plebiscytowym będzie, nawet jeszcze przy stuprocentowym wyniku na korzyść Niemiec, w grana w porównaniu z proponowaną im przez Hitlera z dobrodusznym uśmiechem klęską abdykacji. Dla Francji, dla wszystkich państw niezainteresowanych w rewizji traktatów pokojowych i wreszcie dla Ligi Narodów, jako instytucji stojącej na straży traktatami uświęconego prawa międzynarodowego istnieje zatem tylko jedno wyjście: czuwania nad skrupulatnym wykonaniem wszystkich postanowień traktatu wersalskiego, dotyczących Zagłębia Saary.

TAJNY, SWOBODNY I SZCZERY PLEBISCYT

Wykonanie postanowień traktatu wersalskiego w obecnych, przezeń oczywiście zupełnie nieprze-

widzianych warunkach będzie niezwykle trudnym zadaniem. Ludność Zagłębia Saary przekonała jest do głębi, że wszelka dla jej działań i losów decydująca siła leży w rękach Rzeszy hitlerowskiej. Prestiż Francji który z powodu błędnej polityki tutejszych francuskich czynników lokalnych, będących płatnym narzędziem kilku magnatów francuskiego „Comite des Forges” i nie kierujących się dlatego bynajmniej ogólnie-narodowym interesem nie był w Zagłębiu Saary nigdy bardzo wielki, ucierpiał jeszcze ostatnio pod wpływem wewnętrzno-politycznych wydarzeń francuskich. Prestiż Ligi Narodów, reprezentowanej przez Komisję Rządową, złożoną z pięciu członków różnej narodowości (przewodniczący Anglik, Francuz, Niemiec, Jugosłowianin i Finlandczyk) zmalał tu bardziej może jeszcze, niż na całym świecie. Ludność Zagłębia Saary jest nie tylko niemiecką, ale w większości swojej, zarówno z pochodzenia — drogą sztucznego napływu w ciągu XIX-go wieku — jak i pod względem mentalności pruską. Argument widocznego autorytetu a nawet brutalnej siły przemawia silniej do jej przekonania, niż wszelkie argumenty prawa i cała dziś istotnie tylko do frazeologii doprowadzona argumentacja liberalno-socjalno-demokratyczna.

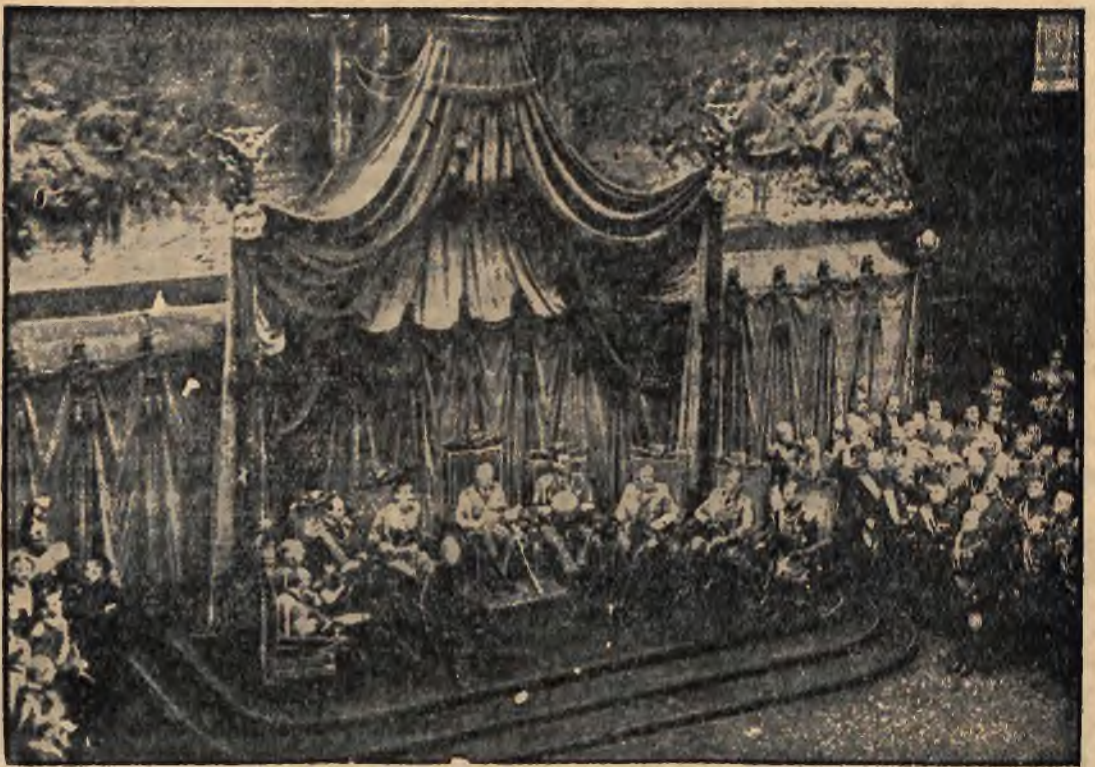
Toteż sytuacja faktyczna przedstawia się już teraz, dziesięć miesięcy przed ewentualną najwcześniejszą datą plebiscytu w ten sposób, że faktyczna władza spoczywa w rękach z Trzecią Rzeszą zupełnie „gleichschaltowanego” odłamu ludności i że terror moralny wykonywany w stosunku do pozostałej, bądź obojętnej, bądź nawet w duchu wrogiej jej części nie ustępuje w niczem terrorowi panującemu w samych Niemczech. Szczegółnie wszystkie władze, sądy, szkoły, a ponad wszystko policja i żandarmerja prześcigają się w manifestowaniu swolch przyjaznych uczuć dla nowego reżimu w Niemczech i dla reprezentującego go w Zagłębiu Saary „Niemieckiego Frontu”. Kto nie zgłasza dobrowolnie swojego przystąpienia do te-

go „Frontu”, ten piętnowany i bojkotowany jest natychmiast jako zdrajca ojczyzny i otrzymuje jednoznaczne przyrzeczenie „obrachunku w roku 1935”. Według twierdzeń przewodników „Frontu Niemieckiego” na 490.000 uprawnionych do głosu należy do ich organizacji już teraz 425.000 osób, t. zn. około 87 proc. ogółu głosujących. Cyfry te przeznaczone dla propagandy i napewno mocno przesadzone nie oznaczająby jednak niczego decydującego nawet, gdyby były prawdziwe. Nie ulęgo bowiem wątpliwości że na wypadek istotnie tajnego, swobodnego i szczerego głosowania steryzowani członkowie „Frontu” głosowaliby w wielkiej liczbie jednak za utrzymaniem „status quo”. Jest np. faktem, że do „Deutsche Front” przystąpiło i przystępuje jeszcze dosyć wielu komunistów, których głosy za powrotem do Niemiec uważać należy co najmniej za wątpliwe... W niektórych wioskach i małych miasteczkach, gdzie żyje tylko jedna albo dwie rodziny żydowskie, zmuszane one bywają pod groźbą bojkotu iść również do przystąpienia do „Deutsche Front”. O położeniu Żydów w Zagłębiu Saary napiszemy osobno, omawiając zadanie Ligi Narodów w dziedzinie zagwarantowania praw ludności Zagłębia Saary po dokonanych plebiscycie.

Z powyższych kilku uwag wynika, że najważniejszym zadaniem Ligi Narodów i wszystkich zainteresowanych mocarstw będzie stworzenie w Zagłębiu Saary silnej, bezwzględnej autorytetem otoczonej władzy wykonawczej na czas plebiscytu. Ze władza ta autorytet i siłę posiadać będzie tylko wówczas, gdy będzie dysponowała zupełnie pełną, neutralną i oddaną siłą zbrojną — bądź w postaci wojska, bądź w postaci policji — rozumie się samo przez się. Jeżeli Rada Ligi nie zdobędzie się w tej sprawie na zdecydowany czyn, to plebiscyt w Zagłębiu Saary przerodzi się w tragiczną i krwawą farsę.

M. KAHANY

Otwarcie sesji parlamentu włoskiego



W wielkiej sali parlamentu włoskiego odbyło się uroczyste otwarcie 19 sesji Rady Legislacyjnej Italji. Król Wiktor Emanuel (w środku) odczytał z tej okazji mowę tronową, poświęconą zagadnieniom ooli tyki włoskiej.

Bojkotujcie towary i usługi z hitlerowskich Niemiec

List z Palestyny

W depresji 250 m

Pociąg wąskotorowej kolei Hedżaskiej, przecinającej w szereg Palestynę, od Hajfy do Cemach, opuszcza powoli małą stację Affule, mknąc środkiem Emeku ku granicy. Affule — Ir Jizrael — nieukoronowana dotychczas „stolica” Emeku, raczej zasługuje na miano osady, niż miasta. Dzwęćset dusz żydowskich — złośliwi twierdzą, że wraz z kozami i kurami — wyłącznych mieszkańców Affule, o którychto losie zdecydował tak brak wody, jak i bliskość Hajfy odległej zaledwie o 50 km, wierzy niezłomnie w wielką przyszłość miasta. Kilkuletnie wysiłki, celem pchnięcia naprzód tego zamierzonego miasta, wydają dziś owoce. Po dowieńczeniu się w kilku miejscach wody i przy wzmożonej aliji, zakłada się już parcesy i sady, powoli rozwija się też przemysł. Jako centrum kolektywów rolnych Emeku, może stanowić ważny punkt handlowo-przemysłowy, a nie tak daleka przyszłość może je związać terytorjalnie z Hajfą!

Zdala jeszcze, sterczy na płaszczyźnie nagłego Emeku, wysoki zbiornik wody, zpośród nieusunętych rumowisk dawnej osady, arabskiej.

Pociąg wrzyna się w serce posiadłości żydowskich, przechodząc przez linję wielkich kompleksów rolnych. Z lewej strony kibuc Merchawja, ze swymi ciężkimi, regularnie ustawionymi zabudowaniami, graniczy z moszawem, tegoż imienia. Dalej Kfar Jechezkel, bogate, kwitnące osiedla, Gewa, Ejn Harod, Tel Jeself — dwa ostatnie rozbudowane jak miasto, są największymi kwacami w kraju. W przeciwieństwie do tych, wysoko wśród gór i skał, wsi arabskie, w ucieczce przed nie tak dawno jeszcze malarycznymi bagnami i rozbójnikami.

Emek Jizrael — „Dolina obsiewana (ongis tylko) ręką Boga” — uchodzi ogólnie za czysty „kanton” żydowski. Kilka nieskomplikowanych cyfr, wykazuje jednak, jak dalece pojęcie to jest przesadzone. Z czterystu tysięcy dunamów ziemi Emeku, tylko dwieście tysięcy jest w rękach żydowskich. Trzydziestu sześciu tysiącom mieszkańców arabskich, można przeciwstawić zaledwie pięć tysięcy żydowskich. A jednak rola gospodarcza i kulturalna tych ostatnich, zdecydowała dziś o charakterze Emeku.

Wschodnia część Emeku, różni się pod względem geologicznym i gospodarczym, od reszty. — Sucha i uboga w wodę środkowa część o typowej ekstenzywnej gospodarce zbożowej, przechodzi tutaj w żyzną i bogatą wschodnią, a to dzięki potokowi Ejn Harod. Wody jego, wybuchające z gór Gilboa, nieczem z otchłani piekielnej, pieczołowicie prowadzone betonowymi kanałami do wszystkich tutejszych osiedli, stanowią podstawę intensywnego gospodarstwa tak mlecznego, jak i plantacji grape-fruitów i warzywnictwa. Tutaj przechodzi się granicę wyrównania ładu z poziomem morza — naco zwraca uwagę umieszczona tablica — odkąd rozpoczyna się wielka depresja Jordanu, należąca do największych na świecie. Ze zbrocza Gilboa, spogląda jeszcze ostatnie osiedle Emeku, Bet Alfa, strażnica Emeku.

W oryentalnym wagonie Kolei Hedżaskiej, mo-

Nigdy jeden

uniwersalny puder nie czyni zadość wymogom higieny skóry z powodu różnorodnych jej właściwości. Cera np., skłonna do porysów, porów, wągrów, a zatem o flustych właściwościach wymaga odfuszczonego pudru higienicznego D-ra Lustra, natomiast prawidłowa i sucha D-ra Lustra pudru egzotycznego.

Latający urząd pocztowy



W samolotach pocztowych amerykańskich zainstalowano specjalne kabiny pocztowe. Tutaj segreguje się listy według poszczególnych okręgów, aby po wylądowaniu samolotu przesłać je natychmiast na miej-

scie przeznaczenia.

cno urozmaicone towarzystwo. Od chaluca, poprzez oryginalnie upstrzonego strażnika granicznego do wystrojonej Angielki, lub w pełni swej prymitywności Beduinki. Głównym tematem gadatliwych Arabów, to Abu-Dzilda, sławny, nieuchwytny dotychczas rozbójnik i to podlejszego gatunku. Niedoszły kandydat na policjanta, z wysoką nagrodą za swą głowę, stał się postrachem okolic Sychemu, nie gardząc nawet groszem biednego fellacha. — Setki głów lleczące oblawy policyjne, w przebraniu, wracały tylko z rannymi, od kul nierozpoznanego współtowarzysza. Nieokleczana krytyką legenda ludowa ubrała go w szaty bohatera narodowego, wykrzykując podczas demonstracji imię jego, wraz z imieniem mufliego. Ostatnia, wprost niedowłary wiadomość — Abu Dzilda, zwabiony przez chciwych nagrody w zasadzkę, wpadł w ręce policji.

Pociąg wjeżdża w okolice Bet-Szan, gdzie swego czasu Herbert Samuel oddał wielkie obszary ziemi rządowej Bedu'nom, którzy ją dziś sprzedają Żydom, nie umiejąc jej wykorzystać. Ta część jest jakby przedślonkiem doliny Jordanu, w któ-

ra coraz bardziej poczynamy się obniżać.

W depresji 250 m., ciągnącej się aż po Morze Martwe, gdzie osiąga swój kulminacyjny punkt 392 m. poniżej poziomu morza, wije się zielona wstęga Jordanu, poprzez monotonne wzgórza i bagna, zarosłe wikliną i sitowiem. Jordan, rzeka świętości i pokusy, skrzywdzona granica dzisiejszej ojczyzny żydowskiej, siła wszelkiego życia w tej gorącej i martwej okolicy, jak i zarazem śmierci w swej zdradliwej głębi, szumi warkotko, ponosząc na fali, idącej aż z roztopów śnieżnego Hermonu, nieczem nie skrepowaną myśl. Tu wśród huku i szumu, wylania się z chaosu ścierających się pojęć przyrody i historii, wielobarwny obraz, kalejdoskopicznie przedstawiający minione dzieje narodu, w obliczu tworzącej się nowej jego rzeczywistości. W tem miejscu, postawiła dwulicowa polityka naszego mandatarjusza, tamę postępowi i dobrobytu, zdającą łączył sąsiadów na drugim brzegu, na głód, zacofanie i beznadziejność. Tylko wąski pas, okalający jezioro Genezaret, przechodzi na drugą stronę Jordanu, rozszerzając w ten sposób polityczne granice Palestyny.

Wyprawa do Lasku Wolskiego

Kraków, 4 maja.

Miałem podwójną satysfakcję — opowiada mi znajomy o swej wycieczce niezliczonej do Lasku Wolskiego. — Wiedziałem, że wycieczka w niedzielę będzie przedsięwzięciem wprost karkołomnym. Ale żona oświadczyła mi, że jestem złowikiem ciężkim i nieznosnym i że jej odmawiam każdej przyjemności. Byłem wściekły ale ustąpiłem. I ze żoną i dziećmi udałem się pod „Esplanadę”, skąd wyjeżdżają autobusy do Lasku. Tyśięcznie były tam już tłumy. Odrzucałem się cofnąć, ale żona moja jest uparta jak osioł, i oświadczyła mi, że ustąpi tylko przemocą. Na ulicy nie chciałem przemocą stoczyć. Czekałszy więc dalej. A tymczasem napływały wciąż nowe grupy wycieczkowców. Tłómaczyłem żonie, że się w Lasku przeciębi, bo wyszła bez palta, a „w górach” panuje inne powietrze niż w mieście, ale żona odpowiedziała mi, hym nie próbował żadnych wybiegów, bo na nic to się nie przyda. Musi za wszelką cenę wyjechać do Lasku

Wolskiego. A jak kobieta się uprze, to i djabeł nie pomoże.

Cóż więc mogłem robić, ja biedny mąż, który nie jestem wcale djabełem? — Niekróć nadziei! autobus, rzucali się masy, jak gdyby gnane jakimś demonem, tratując po drodze małe dzieci, które się zablakowały. O tem, by ię dostać do autobusu, mowy nawet nie było. Zauważyłem jakiegoś konduktora tramwajowego, który wydawał jakieś numerki. Zbliżyłem się do niego, by się dowiedzieć, co za numerki wydaje. Dał mi także numerki i zapewnił mnie, że z numerkami uda mi się wsiąść do autobusu nr. 4. Uzbrojony w te numerki, czekałem na autobus nr. 4. Wreszeie nadjechał. Cała nasza grupa, uzbrojona w numerki zdobyła szturmem autobus, ale wszystkie miejsca w nim były już zajęte przez ludzi, którzy nie mieli żadnych numerków. Wywijaliśmy przed nosem konduktora, sprzedającego bilety, numerkami, oświadczając mu, że poinformowano nas, że ten autobus przeznaczony jest tylko dla ludzi z numerkami i że każdy z amatorów wyprawy do Lasku Wolskiego powinien się zaopatrzyć w numerki, by uniknąć natłoku. Ludzie, którzy już zajęli miejsca, odpowiedzieli mi chorałnym śmiechem, do którego przyłączył się też i konduktor. Nie chcieliśmy wsiąść i pojechaliśmy w pozycji stojącej do Lasku. Trzymałem się kurczowo mo-

ścieżnego drażka, nie zwracając już najmniejszej uwagi na żonę, która wciąż wpadała w ramiona panów siedzących po prawej i lewej stronie. Panowie ci bawili się żoną moją iak piłką, podawając ją sobie z ręki do ręki. Chciałem się śmiać jak szatan z tej gimnastyki mojej żony, ale w pozycji skurczonej, obawiając się, że mogę sobie roztrzaskać głowę, nie mogłem się nawet zdobyć na śmiech, tembardziej, że ogarnęła mnie choroba prawie prębna do choroby morskiej. Tak autobus mnie „wytrzepał”. Dojechaliśmy wreszcie szczęśliwie do Lasku Wolskiego.

Wysiedliśmy, a ja w tej chwili, chociaż djabełsko byłem znieczony, napałem na żonę, ale ona była rozanielona i zaczęła się zachwycać przyrodą. Czy nie czujesz powietrza? — zapytała mnie w odpowiedzi. Dałem za wygraną, bo dyskusje z kobietą jest, jak wiadomo, rzeczą niemożliwą. Byłem naiwny, nie wiedziałem bowiem, dlaczego żona za wszelką cenę koniecznie chciała się wybrać do Lasku. Gdy się do nas dopiero przyłączył pan Z., którego żona przyjęła rozpromieniona, zrozumiałem wszystko, robiąc dobrą minę do kłópskiej gry. Dziś nie wypada człowiekowi być zredrosnym, bo go w tej chwili ośmieszają. Czekałem więc zemsty, która wnet nadeszła. W godzinach wieczornych zrobiło się chłodno, a żona moja wyszła bez palta, w lekkiej bluzce, bez rękaw-

Tuż za miastem, leży Tel-Or, Wzgórze Światła — siedziba Rutenberga. Dwadzieścia cztery tysiące koni parowych, dyszy w jarzmie nieustannej pracy, śląc ożywczy prąd na wszystkie krańce Palestyny, a dalszych ośm tysięcy czeka niecierpliwie na uwięzi, ażeby poruszać czwartą turbinę. Odważna ręka ludzka, natchniona myślą genialną, zmieniła tu prastary krajobraz, skierowując wody Jordanu i Jarmuku, w nowe łożyska. Gęsto porozrzucane kilkanaście metrów wysokie tamy, regulują ilość wody, zamykając zarazem ujście Jarmuku. W wielki rezerwoar-jezioro, wciśnięte między wysokie góry, zalotnie lustrujące się w jego fałd. Przestraszone hukami maszyn, hen odleciały orły i sępy, trwożnie rozpowiadając o śmiechu, który zamącił tę odwieczną ciszę skalną. Oto tętno przemysłu, oto przyszłość tego kraju! A pomny tego Jordan, pędził z powagą swe fale, daleko ku morzu.

Monotonna, jak pieśń, przechodzącej karawany, droga, wiodła ku żydowskim osiedlom tej doliny, Beit Zera i obu Daganjom. Zielone przez cały rok pola, pokryte są ślecią kanałów i nadziemnych betonowych aquaeduktów, rozprowadzających wody Jordanu, czerpane dniami i nocą przez wielkie pompy, do wszystkich zakątków. Wysilek i wola ludzka zdołały ujarzmić tę część kraju o subtropikalnym klimacie — gdzie temperatura dochodzi latem do blisko 60 stopni C. — i zamieniła ją we wielki różnokolorowy ogród, gdzie złociste pardeasy, walczą o prymat z egzotycznymi zielonemi gajami bananów, uginającymi się pod ciężarem, pysznego owocu.

Wychodzącemu z ogrodów Daganji, ukazuje się nagle, bijąca blaskiem słońca, tafla jeziora Genezaret. Wokoło rozsiadłe miniaturowo osiedla arabskie, zdają się tańczyć w podrygach rozgrzanego powietrza. Na horyzoncie ukazują się białe punkciki, które coraz wyraźniej przybierają kształt trójkątnych żagli, łódek rybackich. Albowiem we wodach jeziora, rojno i gwarno od ryb. Szeroki kwisz, prowadzący wzdłuż brzegu, podobnie jak nad jeziorem Bodeńskim w Szwajcarii, ciągnie do Tyberjady, starożytnego miasta, należącego już do Dolnej Galilei. Po drodze widać prymitywne kolowroty i studnie, popędzane siłą wielbłąda, nawodniające przybrzeżne działki pól arabskich, jakgdyby na urąganie wielkim motorom, pędzącym wodę na pola żydowskie. Miasto zawdzięczające nazwę cesarzowi rzymskiemu Tyberjuszowi, znane już wówczas ze swych gorących źródeł leczniczych, było jego miejscem kąpielowym. Ośmiotysięczna dziś ludność w grubej większości żydowska koncentruje się w dwu kontrastowych dzielnicach. Stare miasto, sięgające domami swemi aż po resztki starożytnych murów nad samą wodą jeziora o typowo orientalnym charakterze, trzymetrowo szerokich ulicach, starych, bezdusznych domach i ludności przeważnie sefardyjskiej, zewnętrznie trudno do odróżnienia od Arabów — należy raczej do przeszłości. W przeciwieństwie do niego, nowa Tyberjada z szerokimi asfaltowymi jezdniami, hotelami i pensjonatami, przybiera charakter nie tylko współczesnego miejsca kąpielowego, ale i centrum turystyki w pobliską Galileę. Wspaniały widok rozciąga się stąd, w noc księżycową, na cicho falujące jezioro, pełne czaru i piękna.

wów Miałem prawdziwą satysfakcję, chociaż żona nie chciała się przyznać do tego, że jest jej chłodno, ale i te satysfakcje zepsuł mi przyjaciel domu, ofiarowując żonie swą marynarkę. Mogę wprawdzie mieć satysfakcję, że jemu jest chłodno, ale ta satysfakcja nie była dostateczna.

Potem chodziliśmy kilka godzin po Lasku Wolskim i kilka razy zatrzymaliśmy się. Był dać dzieciom podwieczorek, który się co pół godziny powtarzał. Przyjemna była wycieczka — niema co mówić. Przyjemność była dopiero wyraźna, gdy się do nas przyłączyły przyjaciółki żony. Z dżemu uciekam do kawiarń, gdy się zjawiają te anioły o ciężkiej wadze. Tu w Lasku Wolskim uciec nie mogłem, i musiałem w dodatku być grzeczny i miły, chociaż złość mnie zalewała.

O godzinie 7-mej zjawiliśmy się znowu na placu, gdzie zajeżdżają autobusy. Czekaliśmy na nas już morze ludzkie. Znowu powtórzyły się te sceny dantejskie. Stałiśmy z daleka i przypatrywaliśmy się temu. Obserwowałem te sceny też prezydent Kaplicki, który przyjechał własnym autem, a! wnet odjechał. Jakież nieludzkie wycia, piski i krzyki rozlegały się z każdego autobusu. Oto wsiadła matka, ale zapomniała o swym dziecku. Potem dopiero przypomniała sobie, gdy dziecko głośno zaczęło płakać. Usiłowano dziecko podać przez okno, ale nie udało się. Musiano dopiero autobus zatrzymać, a matka wysiadła. Inym ra-

Ze zbrocza gór Galilei spogląda na jezioro bogata kolonja Migdal, otoczona wieńcem pardeasów i plantacji bananów, z pięknym pałacem lorda Melchetta w pośrodku. Tędy pnie się droga na północ do skalistego Gallu górnego, hen po Me-

tafle, do północnych krańców Palestyny.

Merchawja, w kwietniu 1934.

JAKÓB FLEISCHER
(Kibuc Merchawja).

Kartki z rzeczywistości sowieckiej

Czytelnik interesujący się nową Rosją, chce w każdej nowo pojawiającej się książce o Rosji znaleźć odpowiedź na dręczące go pytania. Po przeczytaniu takiej książki — odkłada ją z uczuciem pewnego niedosytu. Autor wyjaśnił nam jeden problem, a nie rozwiązał naszych wątpliwości odnośnie do drugiego problemu, a wreszcie wzbudził w nas wątpliwość do trzeciego czwartego i piątego problemu. Turysta, wybierający się do Rosji ogląda tylko albo to, co mu pokazują, albo jeździ zdobywa się na samodzielność obserwacji — ogląda tylko to, co go interesuje. Ekonomista wybierający się do Rosji interesuje się rozbudową życia gospodarczego Sowietów, społecznik interesuje się stosunkami społecznymi, pedagog — szkolnictwem sowieckim, literat — literaturą i umysłowością sowiecką, — zaś przeciętny, turysta, niezaliczający się do żadnej kategorii „speców“ — podchwytuje tylko migawki życia codziennego. A przytem każdy informuje o Rosji sowieckiej inaczej. Trudno jest bowiem patrzeć na Rosję sowiecką golem okiem. Turysta przyjeżdżający do Rosji jest a priori zaopatrzonej w pewne okulary, które mają mu ułatwić spojrzenie w rzeczywistość sowiecką. Dlatego też kłnieją ekonomiści (z obozu kapitalistycznego), którzy zachwycają się gigantycznym dziełem piatiletki, gdy inni oceniają piatiletkę sceptycznie a nawet wrogo. Dla tego jedni społecznicy odnoszą najlepsze wrażenia z sowieckiego życia społecznego, gdy inni nie przebiegają w słowach potępienia. Podobnie ma

się rzecz z wszystkimi przejawami rzeczywistości sowieckiej.

Na to, aby otrzymać wierny obraz Sowietów trzeba w tym kraju żyć, trzeba patrzeć na obywatela sowieckiego nie oczyma turysty, który nie potrafi ułożyć swych wrażeń, lecz oczyma niejako współmieszkańca, współobywatela. Wtedy przyzwyczajamy się powoli do Dnieprostroju, Magnitogorska i innych „gigantów“ piatiletki, wtedy widzimy prócz światła także cienie i wtedy uczymy się należycie oceniać, czy i o ile światła przewyższają cienie, czy też naodwrot. Widzimy wtedy potężny Dnieprostroj i podziwiamy gigantyczny wysilek, złożony dla wybudowania tego olbrzymia techniki, — ale równocześnie widzimy niemniej olbrzymie trudności piętrzące się Sowietom na drodze do wtłoczenia wal stanowiącej 80 proc. ludności kraju — w ramy ustroju bolszewickiego. Postępy Sowietów w dziedzinie oświaty są niezaprzeczone i wedle oświadczenia premiera Mołotowa Rosja liczy obecnie zaledwie 10 proc. analfabetów, chociaż istnieje ustawiczna groźba recydywy analfabetyzmu w razie... najłżejszego choćby „uliberabienia“ reżimu, — ale niemniej wielkie są postępy — wiary religijnej w walce obronnej z bezbożnictwem sowieckim. Ateizm jest religią panującą w Sowietach, święta Bożego Narodzenia, czy Wielkanocy są tam dniem powszednim, a jednak jeśli chodzi o nastroje szerokich mas, to Rosja dzisiejsza jest bodajże bardziej chrześcijańska, aniżeli przed rewolucją.

Na odcinku religijni reżim sowiecki wyraźnie kapituluje.

Obywatel nie ma wprawdzie nad sobą knuta careckiego, ale ma za to niemniej groźny knut — państwa sowieckiego, republiki par excellence oligarchicznej.

Robotnik nie jest uciskany przez pracodawcę prywatnego, ale jest niemniej uciskany przez pracodawcę państwowego.

Bezrobocie w Sowietach wprawdzie oficjalnie nie istnieje, ale położenie robotnika w Sowietach nie jest lepsze od bezrobotnego w państwach kapitalistycznych, jeżeli chodzi o warunki życiowe. W Rosji careckiej wymiar sprawiedliwości uważany był za „narzędzie burżuazji dla ucisku proletariatu“, — w Rosji sowieckiej „Temida nosi czerwoną opaskę na oczach“ i wymiar sprawiedliwości dokonuje się pod kątem potrzeb politycznych.

Możnaby tych kontrastów światła i cieni mnożyć więcej. Turysta zatrzymujący się w kraju tak olbrzymim, jak Rosja sowiecka, odnosi niemal zawsze fałszywe lub niepełne wrażenia o rzeczywistości sowieckiej. I to fałszywe zarówno w entuzjastycznej, jak i negatywnej ocenie tej rzeczywistości. Dlatego bardzo rzadko znajdujemy w reportażach o Rosji sowieckiej obiektywne i prawdziwe odbicie stosunków sowieckich, a gdy je już znajdujemy, — to dotyczą one pewnego działu życia sowieckiego, np. gospodarstwa, sztuki, literatury, religii, nauki, czy wreszcie życia codziennego obywatela, a nie wszystkich problemów równocześnie.

Przed reżimem hitlerowskim w Niemczech ukazywały się w „Berliner Tageblacie“ doskonałe reportáže korespondenta moskiewskiego tego pisma p. Günthera Steina. Artykuły te, nacechowane skończonym obiektywizmem, informowały doskonale o każdym niemal przejawie życia sowieckiego. Nie wiemy, co się stało z p. Güntherem Steinem po „gleichschaltowaniu“ „Berliner Tageblatu“. Dziś nie spotykamy się z jego artykułami.

Uważamy jednak, że dorównuje mu w zupełności korespondent moskiewski „Gazety Polskiej“ p. Jan Otmar Berson. Rok pobytu w Rosji sowieckiej umożliwił mu dokładne poznanie tego kraju. Owocem tego pobytu jest świetny reportaż p.t. „Nowa Rosja“, składający się z artykułów, ogłoszo-

*) Jan Otmar Berson: „Nowa Rosja“, str. 317, z przedmową Ignacego Matuszowskiego. Warszawa 1933.

Mandżukuo przez świat sowieckie...

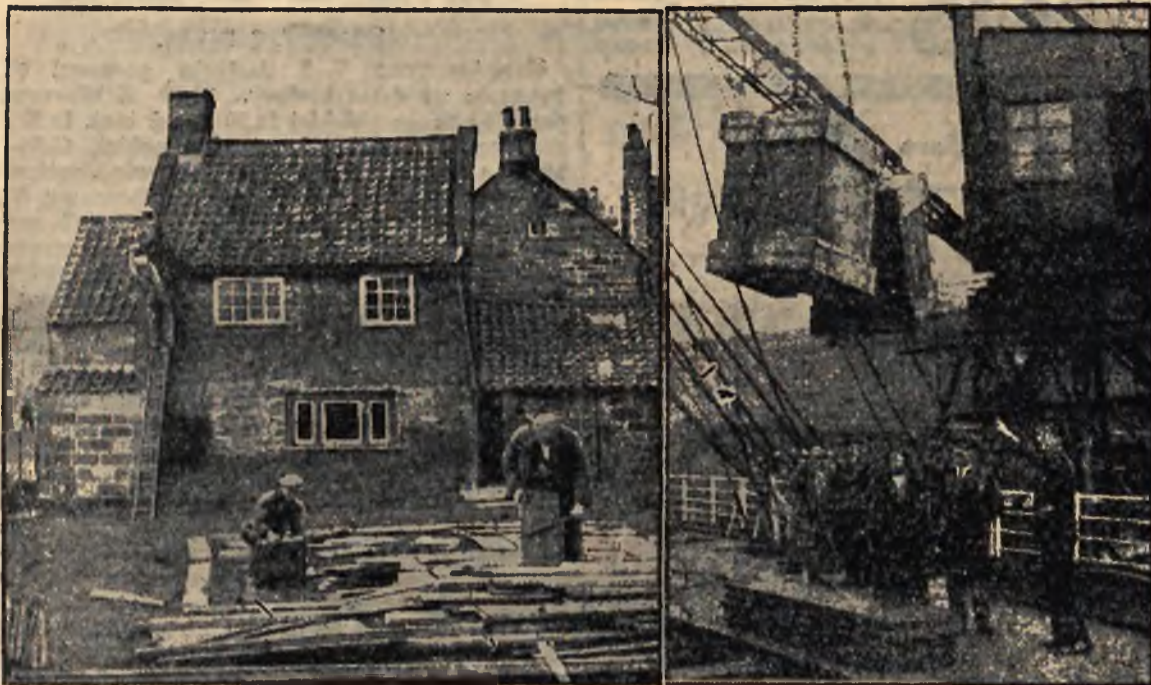


„Izwiestja“ publikują powyższą ilustrację, przedstawiającą cesarza państwa Mandżukuo w koronie japońskiej. Ma to być symbol nowopowstałego państwa na Dalekim Wschodzie.

zem znowu wsiadło dziecko bez matki i zaczęło płakać za matką. Konduktor musiał znowu autobus zatrzymać by dziecko wyrzucił. Kilka starszych pań stratowano nieludzko, innym skradziono torbki. Jedna pani wsiadła, ale nie zauważyła jak w ścisisku rozdarła jej zupełnie suknię, tak że stanęła w majteczkach i w tym uroczym stroju dojechała do miasta. Czekaliśmy całe trzy godziny, aż do dziesiątej, i dopiero wtedy udało się nam „zdobyć“ autobus i znowu w pozycji stojącej odjechać do domu. Nie, nigdy już do Lasku Wolskiego w niedziele nie pojedę, chyba że...

Chyba że, pan prezydent Kaplicki, któremu szczerze pogratulować można inicjatywę „dostępienia“ ludności krakowskiej Lasku Wolskiego, wyda odpowiednie zarządzenia. Domagano się tego ubiegłego roku, ale dopiero prezydent Kaplicki wprowadził tanie bilety wycieczkowe. Szlachetną jest ta inicjatywa, ale pan prezydent Kaplicki powinien iść krok dalej i wprowadzić naprawdę jawną porządek. Powinno nastąpić przede wszystkim decentralizacja, by umożliwić ludności wycieczkę do Lasku Wolskiego z kilku punktów miasta. Powinno się też wprowadzić przedsprzedaż biletów i pouczyć konduktorów, że do wozów wsiadać mogą tylko ludzie, którzy mają odpowiednie numery. Może wtedy wycieczka do Lasku Wolskiego będzie naprawdę przyjemnością... (—)

Dom odkrywcy Australji przewieziony do Melbourne



W miejscowości Ayton w Anglii znajdował się dom, w którym ujrzał światło dzienne kapitan Cook, odkrywca Australji w r. 1769. Obecnie dom ten został rozebrany, poszczególne jego części oznaczono i ponumerowano, załadowano je na okręt i przewieziono do Melbourne. Tutaj dom kapitana Cook został zrekonstruowany.

nych w Rosji sowieckiej. Dopiero jednak w formie książkowej odczuwa się wszechstronność obserwacji p. Bersona. Jest to mała encyklopedia życia sowieckiego, w której mieści się wszystko potrzebne do poznania nowej Rosji i jej człowieka. Autor nie opuścił dosłownie ani jednego przejawu życia sowieckiego, opisując w sposób skondensowany, lecz niemniej barwny i interesujący wszystko, co ma związek z problematyką sowiecką. Reportaż ten odznacza się głębią myśli, wnikliwością obserwacji i jędrnością ujęcia tematu. Autor wiele tematów omawia w ten sposób, że przedstawia pewne fakty i dane, unikając wypowiedzenia swego sądu, tak, że po przeczytaniu danego rozdziału formułujemy sobie sami sąd o danej rzeczy.

Autor jest przeciwnikiem ustroju sowieckiego. Reportaż jego nie został jednak napisany w tym celu, aby wykazać małowartościowość systemu bolszewickiego. P. Berson rysował portret, nie dążąc do specjalnego wypuklenia momentów pozytywnych, czy negatywnych. W rezultacie otrzymaliśmy portret Rosji sowieckiej z wszystkimi jej łamańcami i z wszystkimi cechami piękna. Armia czerwona jest wspaniała. Szkolnictwo sowieckie osiągnęło doskonałe rezultaty. Sport rozwija się świetnie, po uwzględnieniu licznych trudności, jakie ma do przezwyciężenia. Życie rodzinne rozwija się nadal, jak za dawnych czasów, z tą różnicą, że kobieta osiągnęła coś więcej, jak równouprawnienie, tak dalece, że p. Berson ostrzega pleć brzydką przed zbytnim przejmowaniem się idealami sowieckimi, albowiem w wypadku zwycięstwa tych idealów „mogą się mężczyźni wów czas znaleźć pod „podwójnym jarzmem”: niezbyt łagodnej „dyktatury proletariatu” i popartego autorytetem państwa „pantofla”, który wygląda, jak podkuty trzewik traktorzystki, lub poprostu wysoki but oficera... (Kobiety sowieckie służą też w czerwonej armji, przyp. nasz.)

Trudno streścić cały materiał, nagromadzony przez p. Bersona w jego reportażu. Trudno przytoczyć wszystkie zebrane fakty, które świadczą o olbrzymich trudnościach w jakich Sowiety znajdują się w chwili obecnej w walce o kolektywizację wsi, o opanowanie trudności transportowych, aprowizacyjnych, o wychowanie człowieka, który sprzedałby cały ustrój za możliwość porządnego wyżywienia się i wygodnego pomieszkania, trudno przytoczyć wszystkie anegdoty, które p. Berson podchwycił na ulicach Moskwy i przekazał nam w swej książce, trudno przytoczyć za p. Bersonem świetne przedstawienie systemu rozplisywania „po życzykach” wewnętrznych w Sowietach, korupcji sowieckiej, opisów „kulis” partji rządzącej i wyników pierwszej piatiletki oraz perspektyw rozwoju drugiej piatiletki.

Trzeba to wszystko przeczytać.

Nie możemy się jednak powstrzymać od zacytowania kilku wyjątków z rozdziału p. t. „Kwestja żydowska”: „Antysemityzm, w dodatku bardzo silny, istotnie istnieje, ale nie „na górze”, lecz „na dole”. Nie bacząc na surowe represje (przebieżnie rozstrzeliwuje się kilku Rosjan za jednego poturbowanego Żyda) rośnie z każdym dnem w najzłazszych masach i niechby tylko władza popuściła cugli, — zbledną obrazy wszystkich dotychczasowych pogromów. Nastrojom tym ma ulegnąć wielka część „dołu” partyjnego, oczywiście w wielkiej tajemnicy”. Wbrew rozpowszechnionemu mniemaniu, jakoby „cała władza sowiecka była w ręku Żydów”, autor wylicza, że poza sprawami zagranicznymi, resortem gospodarczym i prasy, — cała władza sowiecka jest dziś faktycznie „judenrein”.

„Na powyższym tle faktycznym dziwnem się wydaje traktowanie rewolucji rosyjskiej, jako „żydowskiej roboty”.

Słusznie.

J. DIAMENT

List z Moskwy

Jaka jest różnica między restauracją a jadalnią w Moskwie

Naco są łyżki w moskiewskiej jadalni? — Hasła by i muchy — wrogami

Moskwa, w kwietniu (Ceps).

„Wieczernaja Moskwa” zamieszcza charakterystyczny feljton, opisujący moskiewskie jadalnie, które znacznie różnią się od „restauracyj”, przeznaczonych dla publiczności, która może płacić słone ceny za obiady i do których uczęszczają przeważnie turyści zagraniczni.

„W restauracji — powiada feljtonista — odda-

na talerzach. — Karafki na łańcuszkach. — „Szwaby odżywiania publicznego”.

jecie palto portjelowi, usiądziecie do stołu dla czterech osób, pokrytego czystym obrusem i od razu podchodzi do was kolner z cennikiem w rękę.

— Proszę?

W jadalni nikt na was nie zwróci uwagi. Do wszystkiego musicie iść sami. Najpierw musicie iść do zachmurzonego sprzedawcy, stojącego we drzwiach, który milcząco poda wam łyżkę.



— Dziękuję, nie potrzebuję.
— Tylko weźcie, inaczej nie wypuszczę was zpowrotem...

— To znaczy? Dlaczego nie mielibyście mi wypuścić?

— Bardzo proste. U nas kradną łyżki. Dlatego przy wyjściu trzeba je oddawać.

W niektórych jadalniach łyżki przykute są do stołów i umocowane na łańcuszkach. Gdzieindziej nie tylko łyżki, ale i karafki, stare, pyłem pokryte astry w wazonach, a nawet linoleum przyśrubowane są do stołów silnymi śrubami.

Ale to, powiedzmy, są wyjątki.

Natomiast we wszystkich jadalniach trzeba w ogonkach stać przed kasą i płacić za jedzenie zgoły. W restauracji zaś, nie wiem dlaczego, mają do was zaufanie. Tam jesteście człowiekiem honorowym. Tam i oblicze wasze wygląda o wiele sympatyczniej. Ale zaidźcie do swej własnej jadalni, do jadalni swego przedsiębiorstwa, swej fabryki, a momentalnie nie mają do was zaufania. Pieniądze na stół!

W restauracji nakrywają stoły, w jadalniach natomiast nakrywają ściany. Aby tylko było jak najwięcej plakatów i afiszów. Aby były hasła i instrukcje. W środku wywieszają jakiś kilkukolorowy afisz, obrazujący skład wewnętrznych organów człowieka. To poto, aby każdy, spożywający obiad, mógł obserwować, jakimi drogami idzie kartofel, który w tej chwili wkładacie do ust. To nazywa się „hygieniczna praca z bywałcami jadalni”.

A co dzieje się na stole? Przedewszystkiem za miast wygodnych stolików dla czterech osób są tu długie stoły wspólne. Aby był większy natłok, aby wasz sąsiad jeździł swym lokiem w waszej saucępiquantie, aby obsługująca, która z trudem przedziera się przez tłum, wylała wam na głowę marynarski barozoz.

Nakrywanie — myśli sobie dyrektor jadalni publicznej — to coś zbędnego. Dlatego widelce są tępe, łyżki zrobione są z takiego samego materiału, z jakiego wyrabia się puszki do konserw, noże można śmiało dać niemowlęciu jako zabawkę: wykluczone, by dziecko ucięło sobie palec. W sółnicze, przykutej do stołu, leży kilka czarnych minerałów, przypominających raczej węgiel kamienny, a nie sól kuchenna. Octu oczywiście nie ma, chrzanu również. Musztardy nigdy nie podawają.

O serwetach wcale nie ma mowy. Tych w jadalniach publicznych nie mają.

Ciekawa jest rola talerzy w jadalniach publicznych. W niektórych jadalniach zapatrują się na talerze nie jako na naczynie, z którego się je, ale jako środek agitacyjny, propagandowy. Dlatego też nie zależy, czy są one odpowiednio czyste, czy zachował się na nich tłuszcz z poprzedniego tygodnia. Chodzi o to, by można było na nich odczytać hasła, wykrzykniki. Krzyczą one wprost w gardło jedzącego obywatela.

„Publiczne spożywanie obiadu — droga do nowego życia!”

„Oczij pracę kuchennych pracowników — nie brudź talerzy!”

Niedawno w niektórych jadalniach publicznych pojawiły się talerze, na których w naturalnej wielkości namalowane były szwabry, pluskwy i podobne emakotyki, a pod tem odpowiednio hasła pouczające:

„Szwaby i muchy — wrogowie odżywiania publicznego. Niszczcie! Tępcie!”

Co niezrozumiałe, niewiadomo: szwabry i muchy, czy te talerze.

Rzecz cała polega na „retimie”. W restauracji jest zwyczajem obsługiwać gości, w jadalniach publicznych, zakładowych, fabrycznych, trzeba „pracować higienicznie z pracownikami kuchni”. Nie chodzi o to, aby talerz był czysty, wystarczy, że bywałec jadalni zna główne zasady higieny i wie, że pochłania kaloryj. St. Ogr.

Orzeźwiająca ANACINTI-PLUTOS

gumowe karmelki
angielskie

torebka: 6 sztuk
o licznych smakach
owocowych 10 groszy

Gdy zakwitła wiosna...



Notatki naukowo-literackie

TRZECIELECIE ZGONU POETKI RACHEL. Nakładem „Dawaru“ ukaże się wkrótce zbiorowe wydanie wszystkich poezji znanej poetki hebrajskiej Rachel, zmarłej przed trzema laty w Palestynie.

NOWA KSIĄŻKA BIALIKA. W Palestynie ukazała się nowa książka Bialika p. n. „Wajhl Hajom“. Jest to zbiór legend żyłowskich, opracowany przez Bialika. Są to przeważnie legendy historyczne, ogłaszane już w oznaczonych czasopiśmie. Książkę ozdobi 108 obrazów pędzla artysty malarza Gutmana. Podobno nowa książka Bialika ma być tylko pierwszą częścią zamierzonego wydawnictwa, któreby objęło cały skarb legend żydowskich, opracowanych przez Bialika. Książka ukazała się nakładem „Dwiru“ w Tel A-wiwie.

NIEZNANE SKARBY POEZJI HEBRAJSKIEJ Uniwersytet w Oksfordzie wydał pracę Dawida Sasoon, członka znanej rodziny żydowskiej w Anglii. Praca ta obejmuje zbiór 1743 wierszy poety i dostojnika żydowskiego w Hiszpanji Samuela Hanagid. 1500 wierszy ukazuje się obecnie po raz pierwszy. Wiersze to wydano na podstawie rękopisu, liczącego 350 lat a znajdującego się w posiadaniu rodziny Sasoonów.

FRYDERYK NIETZSCHE O MŁODZIEŻY ŻYDOWSKIEJ. W ostatnim katalogu wiedeńskiej firmy rękopisów i pamiątek W. A. Heck został opublikowany pod Nr 58 dotychczas niezany list Fryderyka Nietzsche'go. List jest datowany 24 sierpnia 1877 i adresowany do Siegfrieda Lipinera. W liście tym wielki filozof pisał „In: „Powiedz mi Pan czy pod względem swego pochodzenia nie pozostaje Pan w jakimkolwiek stosunku do Żydów. Jako fakt chcę zaznaczyć, że w ostatnim czasie poczyniłem wielokrotnie doświadczenia, które wzbudziły we mnie wielkie nadzieje w stosunku do młodych ludzi tego pochodzenia.“

SEMUEL GOLDENBURG W KOWNIE. Znany aktor amerykański Samuel Goldinburg rozpoczął gościć występy w Kownie, gdzie wysławiał „Sa-

nina“ Arcybaszewa. Jak widzimy, świętelnicy żydowscy aktorzy z Nowego Jorku szukają obecnie szczęścia w Europie. Po występach w Kownie ma Goldinburg przylecieć do Warszawy.

„PAN TADEUSZ“ W NOWYM PRZEKŁADZIE FRANCUSKIM I ROSYJSKIM. Z okazji stulecia „Pana Tadeusza“ ukaże się przekład francuski pióra Pawła Cazin. Cazin doznał przekładu prozą, wychodząc z założenia, że przekład wierszem mógłby dokonać poeta kongenjalny z Mickie wiczem. Należy dodać, że przekłady prozą arcydzieł poetyckich mają już swą tradycję we Francji; swego czasu przelożono prozą „Boską Komedję“, a poezje Edgara Poe'go przelożył prozą Baudelaire. Wydanie francuskie „Pana Tadeusza“ opatrzone będzie komentarzem oraz przedmową jednego z wybitnych pisarzy francuskich, prawdopodobnie Józefa Biedera, autora głośnej książki o „Tristanie i Izoldzie“ — Równocześnie „opowieść o wydanictwo moskiewskie „Akademii“, na czele którego stoi Kamieniew, nowy przekład rosyjski „Pana Tadeusza“. Wyloniono specjalną komisję, w skład której weszli: prof. Gustaw Spelt znany filozof esteta i lingwista, dwaj Polacy w osobach Aleksandra Malockiego i Brunona Jasielskiego, znany tłumacz rosyjski Ossyp Rumer i lingwista Borys Jarko. Prawdopodobnie „Akademii“ ogłosi konkurs otwarty na najlepszy przekład „Pana Tadeusza“.

NOWA POWIEŚĆ LOUISA GOLDINGA. Louis Golding, znany autor „Ulisy Magnoliowej“, napisał nową powieść pt. „Piec córka Silvera“. Jest to kronika rodzinna rosyjskiej rodziny żydowskiej, która przed wojną wyemigrowała do Anglii.

NOWE DZIEŁO ZOSZCZENKI. Znany humorysta sowiecki, Zoszczenko napisał dzieło pt. „Początek młodości“. Na wieczorze, urządzonym z okazji pojawienia się tego dzieła, odczytał Zoszczenko kilka listów otrzymanych od publiczności. M. in. pisał pewien inżynier, że dotychczas chorował na melancholię, ale po przeczytaniu tego dzieła wyzdrowiał i odzyskał dawną energię ży-



PIĄTEK, 5 MAJA, 1934

Kraków: (304,3) 7—8 Audycja pomnika, 11,35 Program na dzień bieżący, 11,40 Z Warszawy: przegląd prasy polskiej 11,50 Wiad. Biał. 11,57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej, 12,05—13 Muzyka popularna z płyt, o 12,30 wiad. meteorol. i o 12,55 dziennik południowy z Warszawy, 15,05 Pieśni majowe z Wieży Mariackiej, 15,20 Komunikaty P. U. W. F. i L. O. P. P. 15,35 Z Warszawy: godzina muzyki lekkiej w wyk. orki. jazzowej teatru „Cyganerka“ pod dyr. Z. Górczyńskiego z udziałem M. Zimińskiej (piosenki), 16,20 Feljton: „Przez moje okno“ wygl. rod. Józef Bajsarowicz, 16,35 Koncert chóru orawskiego z Lipnicy Wielkiej (na Orawie). Wstęp i objaśnienia wypowiedzi ks. dr. F. Machaj, 17 Z Warszawy: recital skrzypcowy S. Backmana, przy forte. L. Urstein, 17,30 Z Warszawy: odczyt dla maturzystów z cyklu „Literatura polska“ pt.: „Krafiński“ wygl. prof. Konrad Górski, 17,50 Z Warszawy: „Wychowanie obywatelsko-państwowe w nowych programach szkoły powszechnej i gimnazjum“ wygl. dr. Hanna Pohoska, 18,10 Z Warszawy: muzyka lekka, 18,50 Program na dzień następny, 18,55 Odczyt pt.: „Chorągiew narodo-wa“ wygl. p. St. Wintoushka, 19,10 Rozmaitości, 19,15 „10 minut o 'całtze'“, 19,25 Z Warszawy: feljton aktualny, 19,40 Z Warszawy: wiad. sport, 19,43 Wiad. sport. lok., 19,47 Z Warszawy: dziennik wieczorny, 20—20,02 „Myśli wybrane“, 20,02 Z Warszawy: felj. liter.: „Na froncie literatury“ wygl. p. Jan Szczewiej, 20,15 Z Warszawy: pog. muzyczna wygl. p. St. Niewiadomski, 20,30—21,30 Transm. ze Sztokholmu: koncert międzynarodowy muz. szwedzkiej, 21,30—22,40 Transm. z Warszawy. Filharmonji: II. część koncertu symf. w wyk. orki. filharm. pod dyr. Mitropulosa, 22,40—23,30 Z Warszawy: muzyka taneczna z dancingu „Oaza“, o 23 wiad. meteorolog. i polic.

Warszawa (1415) 7—13 p. Kraków, 15,05 Wiadom. gospod. i eksportowe, 15,20 Godzina muzyki lekkiej, 16,20 „Przegląd wydawnictw“, 16,35—18,55 p. Kraków, 18,55 Rozmaitości, 19,15 Wiadomości rolnicze, 19,25—23,30 p. Kraków.

Katowice (395,8) 7—13,05 p. Kraków, 15 Giełda zbożowa i towarowa, 15,05 p. Warszawa, 15,35—16,15 p. Kraków, 16,15 Kronika harcerska, 16,20 p. Warszawa, 16,35—18,50 p. Kraków, 18,50 Pogadanka: „Ogrodek Śląski“, 19,05 Rozmaitości, 19,10 „Idea przewodnia Konstytucji 3 Maja“ — R. Sumowski, 19,25—23 p. Kraków, 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Lwów (377,4) 7—13,05 p. Kraków, 15,05 Giełda zbożowa, 15,10 p. Warszawa, 15,35—16,20 p. Kraków, 16,20 Zagadki muzyczne dla dzieci w opr. Cio-ci Ady i T. Seredyńskiego, 16,35—18,10 p. Kraków, 18,10 „Bractwo św. Florjana“ audycja zesp. muz. Miejsk. Straży Pożarnej, 18,30 p. Kraków, 18,53 Feljton teatralny I. Wieniewskiej, 19,05 Rozmaitości, 19,25—23,30 p. Kraków.

Wiedeń (506,8) 19,30 Audycja literacka, 20,30 Koncert ze Sztokholmu, 21,30 Koncert Wied. Orki. Symf., dyr. Klapper.

Rzym (420,8) 20,45 „Zmierzchn Bogów“ — opera Wagnera.

Dawentry (1500) 20,15 Londyński festiwal muzyczny 1934 r. z udziałem K. Flescha (skrz.), 22,40 Muzyka taneczna.

ciową. Natomiast pewien nauczyciel z prowincji skarży się, że dzieło gruntownie przeczytał, ale nie znalazł w nim środka, by odzyskać utraconą nadość.

STO TYSIĘCY OSÓB UKŁADA POWIEŚĆ. Ciekawy eksperyment podjął dziennik amerykański wychodzący w Bostonie „The Boston Reflector“. Dziennik ten zaczął drukować powieść, której ciąg dalsze mają ukazywać się tylko raz na tydzień. O losach bohaterów decydować ma publiczność, która o swych życzeniach donosić ma listownie. Redakcja stworzyła komitet redakcyjny tej powieści. W skład komitetu weszli znany autor powieści kryminalnych, twórca sentymentalnych powieści erotycznych, trzecim jest pisarz znany z analizy stosunków obyczajowych, a czwartym humorysta. Ten komitet czterech ma redagować powieść wedle życzeń publiczności. W pierwszym tygodniu napłynęło 12 000 listów, w następnych tygodniach wpłynęło do stu tysięcy listów. Okazało się, że większość wypowiedziała się przeciwko happy end.

SPÓLNIKA z gotówką około 15.000 zł, przyjmie zaraz dobrze prosperujący młyn w Krakowie. — Zgłoszenia: „Świećta e-gzystencja“, — Agencja Kraków, Sienna 12.

OSOBA inteligentna, skromna, gospodarna — szuka posady do zarządu pensjonatu, kolonii ewentualnie do 1—2 osób. Zgłoszenia do „Adm.“ „N. Dziennika“ pod „S. A.“

KOLUMNNA TECHNIKI

Ropa naftowa jej historia i pochodzenie

Górnictwo i przemysł naftowy należą do starożytności, skoro nie minęło nawet 80 lat od założenia młodych gałęzi gospodarstwa społecznego pierwszych na prawdziwą produkcję obliczonych szybów naftowych. Istnienie jednak ropy naftowej znane było już w czasach starożytnych, jakkolwiek użytkowanie tej znajomości w sensie praktycznym, aż do połowy ubiegłego stulecia nie miało zgoła nic wspólnego z tem, co dziś nazywamy przemysłem naftowym. Wyjątek może jedynie pod tym względem stanowić Chiny, którzy przed 2000 lat jeszcze walcząc z solankami natrafiali przypadkowo na złoża roponośne, a uzyskiwaną surową ropę naftową bez dalszej przeróbki używali wprost do celów leczniczych.

Pozatem jednak jest wiadomem, że kult czczenia wiecznych ognia u niektórych ludów starożytnych np. Parsów, dawnych mieszkańców Baku, odnosił się do płonących źródeł naftowych. Zнали ropę naftową i Babilończycy, którzy posługiwali się nią do swoich budowli jako materiału spajającego bloki kamienne (ropa naftowa na powietrzu twardnieje), a później nieco Egipcjanie dla praktyk religijnych i magicznych. Historycy starożytni jak Herodot i Pliniusz, w swoich dziełach opisują w sposób nawet bardzo dokładny i zgodny z rzeczywistością olej skalny, co z uwagi na odległość Grecji i Rzymu od ówczesnych terenów naftowych kazałoby się domyśleć, czy ropa naftowa już wówczas nie stanowiła do pewnego stopnia przedmiot wymiany handlowej. W średniowieczu mamy również wzmiankę o ropie naftowej gdyż podczas obrony Konstantynopola posługiwano się „ogniem greckim“, tym prototypem prochu strzelniczego, gdzie jedną z głównych części zapalnych była właśnie ropa naftowa.

Jest rzeczą charakterystyczną, że późniejsze założeń aż do XIX stulecia nie wspominają o ropie naftowej. Pierwszą wzmiankę otrzymujemy dopiero podczas wojen napoleońskich gdy jeden z obywateli Pragi czeskiej zainteresowany się podkarpacką ropą naftową i poznawszy jej palne własności, zawarł z magistratem Pragi niezwykłą jak na owe czasy umowę oświetlenia całego miasta tym produktem. — Rzecz oczywista, że z braku jakiegokolwiek przygotowania chemicznego, a przede wszystkim nie wiedząc nic o konieczności wyodrębnienia z ropy naftowej drogą destylacji cząstkowej części bardziej lotnych, umowa ta nigdy nie została zrealizowana. I minęło znów lat kilka dziesiąt, gdy prosty Żyd boryslawski, niejaki Schreier, wpadł dopiero na pomysł segregacji poszczególnych części ropy naftowej, co miało stać niebawem podstawą dla ośmizimowego przemysłu naftowego. Fakt ten, że pierwszym i zupełnie oryginalnym pionierem przemysłu naftowego był Żyd, jest może mało podkreślany, lecz tem niemniej nie podlega on żadnej wątpliwości. — W kilka dopiero lat później, gdy pomysł ten został podchwycony przez innych, uwaga została skierowana też i na inne, znacznie więcej wydajne tereny, jak w Pensylwanji, Kaukazie i t. p. Obecnie niemal z roku na rok powiększa się liczba krajów, eksploatujących ropę naftową, której ogólna światowa produkcja przekracza dziś 160 milionów tonn rocznie.

Geologicznie nie została jeszcze rozwiązana kwestja pochodzenia ropy naftowej. Duża trudność leży w tem, że eksploatacja ropy naftowej nie odbywa się drogą zwykłej podziemnej odbudowy, jak przy węglu i innych kopalniach, lecz przez wiercenie, tak, że wyjątkowo tylko dochodzi się wprost do właściwych złóż roponośnych, mogących dostarczyć dowodów bezpośrednich co do ich pochodzenia. (Wyjątek taki stanowią naprzekład kopalnie nafty w Pechelbronn w Niemczech,

gdzie podczas wojny Niemcy, chcąc zwiększyć wydajność swoich ubogich złóż, zarzucili wiercenie i rozpoczęli odbudowę podziemną).

Pewien czas dominującą była teoria prof. rosyjskiego Mendelejewa o nieorganicznym pochodzeniu ropy naftowej, w myśl której olej skalny miałby powstawać przez działanie wody na pewne mineralja, tego typu co karbid, służący, jak wiadomo, do wyrobu acetyleny. Ponieważ jednak przyroda nigdzie nie dostarcza nam żywych przykładów tego rodzaju zjawiska chemicznego, więc dziś teoria Mendelejewa prawie że upada, a jej miejsce zajęła koncepcja Englera o pochodzeniu organicznym. Według niej obumierający świat zwierzęcy i roślinny mórz i oceanów (glony, porosty, mięczaki, ryby i ssaki morskie), opadając na dno, — przykryty zostaje mułem i tam podlega dalszym

procesom gnicia i rozkładu. Kataklizmy skorupy ziemskiej, powodując ustępowanie mórz z pewnych obszarów i zawalanie dawnego dna morskiego świeżymi warstwami geologicznymi, zapoczątkowały drugą część procesu: działania wysokiego ciśnienia i gorąca na wydzielone z tego gnilnego szlamu tłuszcze zwierzęce i roślinne, w których to warunkach, jak to zostało wykazane doświadczalnie, powstają substancje o składzie analogicznym do ropy naftowej.

Materiału dowodowego dla tej koncepcji dostarczają zresztą podostatkiem wykopaliska z niektórych szybów naftowych (u nas w Starun), jakoteż występowanie w pokładach roponośnych resztek ustrojów morskich, jak muszle, szkielety ryb i t. p. Ponadto charakterystyczną jest dla ropy naftowych okoliczność, że leżą one bardzo często w bezpośrednim sąsiedztwie do złóż solnych, będących, jak wiadomo, też pozostałościami po dawnych morzach.

Inż. J. R.

Co należy wiedzieć o wyrobie perfum?

Do wyrobu perfum i innych pachnących środków kosmetycznych służą, jak wiadomo, olejki aromatyczne, zawarte już w postaci naturalnej w różnych kwiatach, skórkach owocowych i t. p., jużto produkowane dziś na drodze syntetycznej, na podobieństwo barwików, przez wielki przemysł chemiczny. Najważniejszym źródłem otrzymania tych olejków są wszelako jeszcze ciągle kwiaty, a najsłynniejsze ich plantacje, będące zarazem podstawą ogromnego dziś przemysłu perfumeryjnego, posiadają kraje śródziemnomorskie, zwłaszcza Riviera francuska i Włochy, również i w Palestynie panują korzystne warunki uprawy podobnych plantacji i dlatego rozwój przemysłu perfumeryjnego miałby tam w przyszłości duże widoki powodzenia.

Olejki aromatyczne, warunkujące woń kwiatów nie są, jakby się zdawało, substancjami jednolitymi, lecz są to raczej bardzo różnorodne mieszaniny licznych, odrębnych ciał chemicznych (związków), których skład i dobór wzajemny, zależne są, nawet u tych samych roślin, od warunków klimatycznych i gleby. Stąd pochodzi, że stosunkowo tylko nieliczne, wyżej wymienione kraje są predestynowane do hodowli kwiatów dla celów przemysłu perfumeryjnego.

W skład chemiczny tych olejków aromatycznych wchodzi oczywiście przede wszystkim ta część, która sama dla siebie posiada już silną, choć niezawsze przyjemną woń. Dlatego zawiera-

ją olejki jeszcze i inne ciała bezwonne, tuż o słabej woni, których rola polega na przytłumieniu jednych a uwydatnianiu pozostałych korzystnych zapachów. Pozatem na „barwę“ pewnego zapachu zasadniczy wpływ posiada również wzajemny dobór różnych woni, które się wzajemnie modyfikują. Pochodzi stąd ciekawa okoliczność, że pewne związki chemiczne, odznaczające się niezmiernie odrażającym zapachem i zawarte w ekskrementach istot mięsożernych warunkują właśnie ich przykrą woń, występują również i w olejkach aromatycznych, jak jasmionowym i trytinowym, jako ich podstawowy składnik. Na tej własności substancji wonnych, wzajemnego sobie modyfikowania woli, polega w dużej mierze fabrykacja sztucznych olejków aromatycznych, a to przez odpowiednią selekcję tych substancji.

Głównem zadaniem w przemyśle perfumeryjnym jest oczywiście wydobywanie, a raczej wyodrębnienie tych olejków z masy kwiatowej. Dzieje się to w dość różnorodny sposób. Najprostszym z nich jest wyłaczanie. W prasie hydraulicznej poddaje się kwiaty lub skórki owoców (np. pomarańczowych) sprasowaniu, a wypływający sok następnie się odklarowuje dla oddzielenia właściwego olejku aromatycznego od wody i zanieczyszczeń.

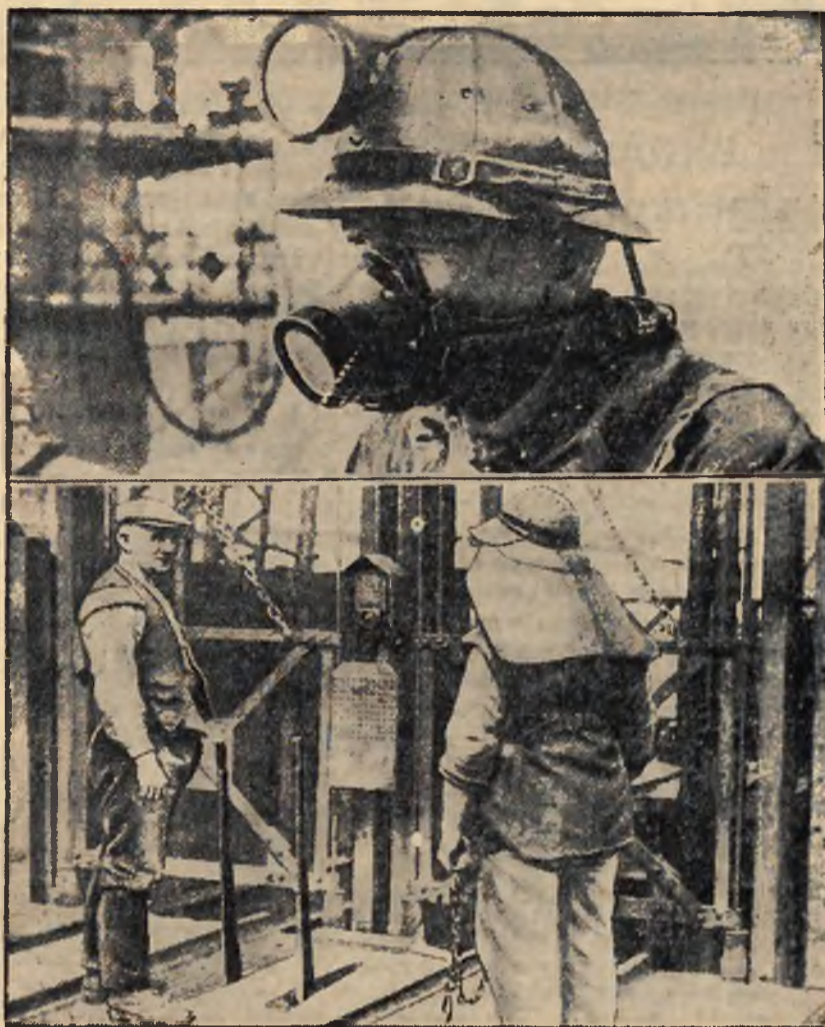
Drugi sposób, to destylacja. Naczynie destylacyjne, a więc odpowiedni kociołek wypalnia się wodą i kwiatami, podgrzewa się, a woda zawie-

Katastrofalny wybuch gazu



W miejscowości Louvain (Belgia) nastąpił katastrofalny wybuch zbiornika gazu. Na miejscu katastrofy zgromadziły się tłumy publiczności, obserwujące płonący budynek, gdzie dziesiątki osób zostało zabiętych i rannych.

Robotnicy w hełmach i maskach



W Ameryce powszechne zastosowanie mają obecnie (u góry) robotnik zatrudniony przy kudołach i odlanikami, które spadają z góry w razie maska chroni przed gazami przy spawaniu szynie chroniącym przed uderzeniami brył

nie hełmy i maski chroniące robotników. Na zdjęciu w Kalifornii. Hełm ma go chronić przed nierównomierną pracą maszyny do ritowania, złączonych. U dolu robotnik z kopalni węgla odrywających się od sklepienia.

rajająca substancje o niższym punkcie wrzenia przechodzi w stan pary już niżej 100 st. C. Parę tę zawierającą lotne olejki aromatyczne, skrapla się do odpowiedniego naczynia odbiorczego, gdzie woda na mocy różnicy gęstości tj. jako cięższa, oddziela się opadając na dół, a górną warstwę olejków poddaje czyszczeniu.

Trzeci wreszcie sposób to rozpuszczanie: Kwiaty zalewa się pewnym rozpuszczalnikiem np.

eterem lub gazoliną, lub też wlicza się do warstwy tłuszczu. Olejki aromatyczne jako rozpuszczalne w tych ciałach przechodzą po kilku dniach z kwiatów do otaczającego je rozpuszczalnika, skąd w różny sposób, zależnie od rodzaju cieczy rozpuszczającej, można je wyodrębnić.

Wysoka cena olejków aromatycznych ma swą przyczynę nie tylko w opisanych dość kłopotliwych zabiegach fabrykacyjnych, lecz w pierwszej

linji w małej zawartości tych substancji w kwiatach. I tak ze 100 kg. świeżych kwiatów pomarańczy otrzymać można nie więcej jak tylko 20 gr. czystego olejku! Podobnie kosztownie przedstawia się również otrzymywanie olejku różanego, załminowego, fiołkowego itp.

Nic więc dziwnego, że syntetyczny przemysł chemiczny postawił sobie jako jedno z najpóźniejszych zadań, otrzymywanie olejków aromatycznych na drodze sztucznej, w sposób analogiczny jak to ma miejsce już dawniej przy fabrykacji barwików. W ten sposób otrzymuje się dziś nętkóre sztuczne olejki jak migdałowy, cyamonomowy, zapachy sztucznie fiołków, irysów, a przede wszystkim wanilii. Wyrób olejku waniljowego na drodze syntetycznej czyli t. zw. waniliny wzrósł do tak okazałych rozmiarów, że stał się on produktem masowej fabrykacji, a cena jego na skutek tego w krótkim okresie ostatnich 25 lat spadła do 1/20 wysokości ceny pierwotnej, naturalnej waniliny. R-t.

Arcydzieło techniki kolejowej w Italji

Po osiemnastu latach pracy wykończono nową linię kolejową między Florencją a Bolonią. Cała ta linja jest zelektryfikowana, a lokomotywy spęcalnego typu, które prowadzą pociągi pospieszne rozwijają siłę 3000 HP. i szybkość do 140 km. w godzinę. Przestrzeń między Florencją a Bolonią przebiegają pociągi w ciągu 66 minut. Osobliwością nowej linii jest to, że przebiega ona w znacznej części przez łańcuch Apenin poprzez góry tunelami, z których najdłuższy mierzy 18 km; 29 mniejszych tuneli przerywa łańcuch górski. W wielkim tunelu, który jest arcydziełem techniki wiertniczej i inżynierskiej, znajduje się na 10-tym kilometrze podziemna stacja, wykuta w skale, jedyna tego rodzaju nie tylko w Europie, ale i na świecie. Na stacji tej zatrzymują się pociągi wolniejsze, aby przepuścić ekspresy. Po zelektryfikowaniu linii Florencja—Rzym, jazda z Medjolanu do Rzymu będzie trwała wszystkiego 7 i pół godzin, wówczas gdy w roku 1913 na przejazd tego samego dystansu zużywało się 11 godzin. Magistrala Medjolan—Rzym należy do najważniejszych linii półwyspu pod każdym względem, gdyż łączy Włochy północne ze stolicą i z prowincjami centralnymi.

KATOL ZABIJA
OWADY
JAPANEKI ROBACTWO

Lion Feuchtwanger

Przedruk wzbroniony 48)

RODZINA OPPENHEIM

Mały doktor stał bezradny, z twarzą zszarzałą na popiół. Inni pacjenci wtrącili się również. Ze wszystkich stron zabrzmiały ochryple, szczekające, zakaszane głosy. Powyższli z łóżek, w swych pasiastych chałatach obiegli ciasno doktora Jacobyego. On zaś dla tej rozkrzyczanej, buntującej się sali nie miał nic innego, jak argumenty, przemawiające do rozumu: — najmniej wskazany środek uspakajający.

Siostra Helena wpadła na szczęśliwą myśl przywołania doktora Remorsa. Ten uciszył buntowników przy pomocy kilku mocnych słów, zaprawionych tęgiem wymyslaniem. Nie zawahał się przed tem, aby przywódcę złapać za rękę i zagrozić mu wyrzuceniem ze szpitala. Innym, po męsku, nocno przemówił do rozumu.

Krzykacze, którzy stali po stronie palącego podłęczacza, z kolei uważali, że to jest wstrętny śmierdziuch, który na samym Hindenburgu nie zostawi suchej nitki — i po kilku chwilach w całej sali słyhać było tylko łagodny głos siostry Heleny.

Zmiany w firmie Oppenheim, podburzające artykuły przeciwko bratu Gustawowi, ordynarne napaści na niego samego niepokoiły potrosze Edgara: awantura w szpitalu zwała go z nóg. Nie mógł zrozumieć, jak chorzy, których pielęgnowano z taką troskliwością i nakładem wiedzy, mimo rzucających się w oczy pomyślnych wyników mogli napadać na lekarzy? Fakt, że ci ludzie, z jednej strony mając za sobą własne przeżycie z drugiej zaś głupi artykuł podjudzający, mogli się opowiedzieć po stronie artykułu, wbrew własnym przeżyciom, wstrząsnął nim do głębi. Zakomunikował siostrze Helenie, że jest gotów wnieść skargę do sądu.

Następnego dnia spotkał się Edgar z profesorem Arturem Muehlheimem. Spytał Muehlheima,

czy on, Edgar, jako zajmujący stanowisko publiczne nie może skłonić prokuratora do wniesienia skargi ex officio. Muehlheim, zamiast odpowiedzi, zapytał, ile lat ma Edgar. Poczem przyniósł koniak z rocznika Edgara, nalał mu kieliszek, i uśmiechnął się swą pomarszczoną twarzą:

— Obawiam się, panie Edgarze, że innej rady nie będę mógł panu udzielić.

Edgar zaskoczony spytał:

— Jako? Dlaczego? Czyż nie ulega najmniejszej wątpliwości, że to co utrzymują gazety, to tylko bezwstydne kłamstwo. Można wszak dostarczyć w wielkiej ilości materiałów, które są przekonywujące nawet dla każdego laika. Co więc może stanąć na przeszkodzie do wytoczenia skargi? Czyż nie żyjemy w państwie praworządne?

— Co proszę? — przepytał Muehlheim.

I widząc przerażony wzrok swego rozmówcy, dodał:

— Gdyby pan zjawił się u mnie przed miesiącem, panie Edgarze, gdy część praw jeszcze obowiązywała choć formalnie — wtedy nawet jako sumienny adwokat, musiałbym panu odradzić wytoczenie skargi.

— Ale — zaczął Edgar obezwładniony — przecież...

— Wiem, wiem — odrzekł Muehlheim, trochę niecierpliwie — podobny dowód prawdy nie może się powieść. Ale przeciwnicy wykonypowaliby sobie tak cudaczne i tak nikczemne argumenty, wylanoby panu na głowę tyle pomył, że wkońcu sam pan nie dałby rady. Niech pan nie zapomina, panie Edgarze, że nasi przeciwnicy mają nad nami ogromną przewagę, wszelki brak tego co się nazywa „fairness”, i dlatego są dzisiaj u steru. Stosowali środki tak prymitywne, że inni poprosi u uważali je za niemożliwe — bo też nie byłyby

możliwie w żadnym innym kraju. Wszystkich leaderów lewicy, mających jakiegokolwiek znaczenie bez gadania powystrzelali — i to bezkarnie! Ale wracając do sprawy: proszę mi wierzyć, panie Edgarze, w całych Niemczech nie znajdzie pan dzisiaj sędziego, który skazałby autora tego artykułów. A po wyborach nie znajdzie pan w Niemczech sądu, przed który można by zanieść podobną skargę.

— Nie wierzę, nie wierzę w to! — zawołał Edgard z mocą i uderzył w stół; zabrzmiało to jak wołanie o pomoc.

Muehlheim wzruszył ramionami. Przyniósł pleripotentję, poprosił Edgara o podpisanie.

— Złóż skargę jutro — rzekł — Ale wolałbym zaoszczędzić panu rozczarowania.

— Jak moi pacjenci mogliby mieć to mnie zarzucić, gdybym takie rzeczy przepuszczał płazem? unosi się Edgar.

— A któż każe panu leczyć pańskich pacjentów? — odpowiedział Muehlheim z goryczą. — Kto panu powiedział, że państwo się tego domaga?

— Ale przecież — gorączkował się Edgar, z dziećcem niemal zdumieniem — sędziowie to ludzie z uniwersyteckim wykształceniem; przecież chyba rozumieją, że to nonsensy! Czy też może wierza naprawdę, że popełnam mord rytualny na chrześcijańskich dzieciach?

— Wmawiają sobie — odparł Muehlheim, i złość wykrzywiła groteskowo jego małą, chytrą twarzyczkę — że pan, urodzony na wschodzie, jest zdolny do takich czynów zgodnie ze swoim pochodzeniem i dyspozycjami.

Edgar wyszedł po rozmowie z Muehlheimem kompletnie zdruzgotany. Czyżby świat tak się zmienił w ciągu tych kilku tygodni? Czy też, żyjąc czterdzieści sześć lat na tym świecie, tak mało rozumiał, co się wokół niego działo?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dzisiaj w kinoteatrze „WANDA” najwspanialszy film muzyczny naszych czasów! Wszystkie arcydzieła
WANDA błędą wobec tego niebywałego filmu, oczekiwanego przez miliony widzów, głównych wymarzone para kochanków fascynująca **JOAN CRAWFORD** i bożyszcze kobiet **CLARK GABLE**. Ponadto w programie: Film reportażowy z konkursu tańca „Tempa Dnia” urządzonego w sali laningowej kawiarni „Feniks” dnia 30-go kwietnia b. r. Każdy nabywający bilet wstępu do kina otrzymuje kopertę do której wkłada kupon „Tempa Dnia” i w ten sposób wybrana przez plebiscyt para, otrzymuje jedną z 4 nagród konkursu tańca. — Blizsze szczegóły w „Tempie Dnia”.

W sobotę, dnia 5 b. m. o godzinie 3 popołudniu. W niedzielę, dnia 6 b. m. o godzinie 10 i 12 popołudniu.
Poranki filmowe WILLY Najweselejszy książę Arkadij. W głównej roli Liana Hald i Willy Forst. — Ceny miejsc od 50 gr.

W Londynie — o sytuacji Żydów w Polsce

Szczegóły przyjęcia na cześć rabina prof. Schorra w Londynie

Londyn. (ZAT). Z inicjatywy Federacji Żydowskich Towarzystw Filantropijnych w Londynie, odbyło się tu przyjęcie na cześć rabina prof. dr. Mojżesza Schorra, bawiącego obecnie w Londynie w związku z mającą się w najbliższych dniach odbyć sesja Komitetu Doradczego Wysokiego Komisarjatu dla Spraw Uchodźców z Niemiec. Na przyjęciu przewodniczył nadrabim W. Brytanji dr. Józef Hertz, który w serdecznych słowach powitał gościa, poczem zabrał głos

prof. Norman Bentwich,

który zaznacza m. in.: Nigdy jeszcze nie widziałem podobnego ubóstwa, podobnej walki o byt jakta, którą widziałem w Warszawie i w pomniejszych miastach polskich. A mimo to żydostwo polskie jest źródłem otuchy i nadziei wszystkich Żydów, źródłem natchnienia, które zbudowało jiszuw palestyński. Pan MacDonald i ja odczuliśmy, że pomimo panującego straszliwego kryzysu, żyjemy w okresie wielkich szans dla żydostwa. — Gdyż międzynarodowa opinia publiczna uznaje już, że golus stanowi zagadnienie. Naród żydowski musi jednak sam siebie ratować. Problem golusu zjednoczył cały naród w jedną całość. Jasnym się stało, że Erec Izrael jest nadzieją narodu. Nie jest jednak uczciwym(?) atakowanie rządu brytyjskiego za zamknięcie wrót imigracyjnych Palestyny

Rabin dr. Samuel Daichea

zaznacza m. in., że pod pewnym względem skupienie żydowskie w Polsce ma największą doniosłość dziejową, stoi ono bowiem między sowiecką Rosją a nazistycznymi Niemcami. Palestyna nie wyczerpuje całego zagadnienia; nie wyrzekniemy się bowiem naszych praw jako obywatele poszczególnych państw, gdyż należą się one nam narównie ze wszystkimi ludzkiemi istotami na świecie.

Generalny Konsul Rzplitej w Londynie,
 p. Hulanicki,

wita gościa w imieniu rządu polskiego i wyraża podziękowanie Federacji za jej pracę w Polsce. Od czasu jego powołania na placówkę londyńską, zaznacza mówca, stale współpracował z Federacją i na jej wnioski pomagał polskim transmigrantom. Współpracę tę będzie kontynuował. Stanowisko rządu polskiego wobec uchodźców jest powszechnie znane, i sama cyfra 7000 dostatecznie za siebie mówi. Generalny konsul kończy wyrazami na dzieł harmonijnej współpracy między ludnością żydowską w Polsce a rządem dla obopólnego ich dobra.

Dłuższe przemówienie wygłasza w końcu prof. Schorr,

który dziękuje za powitanie i przechodząc do sytuacji Żydów w Polsce, zaznacza m. inn.:

Ludność żydowska w Polsce została szczególnie surowo dotknięta skutkami ekonomicznego kryzysu. Niedola mas żydowskich szybko wzrosła. Nietylko ogólny poziom życia spadł do stopy nędzy, lecz najbardziej dał się żydom we znaki czynnik, który zamyka przed nimi nowe aspekty zatrudnienia i pracy. Istnieją pouczające cyfry statystyczne. Już w roku 1931 statystyka ta wykazała, że 100.000 rodzin żydowskich, czyli jedna trzecia ogółu ludności żydowskiej w Warszawie pozbawiona była źródeł utrzymania. — Dziś liczba ta dosięgła zagrażającej cyfry 200 tysięcy. W pomniejszych miasteczkach tysiące Żydów utrzymuje się wyłącznie z pomocy udzielanej im przez bezprocentowe kasy pożyczkowe, przyczem maksymalne pożyczki tych kas nie przekraczają sumy 100 złotych. W miastach i miasteczkach Żydzi żyją w zwartej masie. Wszędzie pau-

je nędza i niedola. Działwa żydowska znosi okrutne cierpienia. 75 procent żydowskiej działwy w wieku szkolnym w Polsce nigdy nie miało sposobności picia mleka. Niejednemu dziecku brak nawet dostatecznej ilości chleba dla wątlęgo ciątka.

Jakież są przyczyny takiej rozdzierającej serce sytuacji. Najsamprzód i w pierwszym rzędzie był to kryzys gospodarczy, który zachwiał podstawami egzystencji żydowskiej w Polsce. Lecz w znacznej mierze do utrudnienia sytuacji przyczyniła się ogólna gospodarcza polityka rządu polskiego, który dąży do podporządkowania swej kontroli całej struktury ekonomicznej kraju poprzez

Zaparcie. Długoletnie doświadczenia w szpitalach wykazują, że naturalna woda gorzka **FRANCKENHA** Józefa znakomicie reguluje działalność jeli, **Zak** czana przez lekarzy.

tworzenie monopolii. Tragicznym tego przykładem jest los, jakim stopniowo dotknięci zostali rzemieślnicy, i rękodzielnicy żydowscy. Przed wojną i w pierwszych latach powojennych stały przed Żydami otworem wszystkie dziedziny pracy rzemieślniczej. Dziś jednak różne polityczno-gospodarcze czynniki stopniowo wypierają rzemieślników-Żydów z struktury gospodarczej kraju.

Mówca omawia następnie upadek drobnego handlu żydowskiego, który znosić musi niszczącą go konkurencję ze strony spóldzieln i przechodzi z kolei do przemysłu żydowskiego, który również przeżywa proces upadku.

Jest dostatecznie jasnym, konkluduje prof. Schorr, że żydowski byt gospodarczy w Polsce musi się opierać na silniejszych podstawach — Jest to z konieczności pracą wymagającą wieloletnich wysiłków, narazie jednak nie wolno zapominać o konieczności doraźnej pomocy dla Żydów w Polsce, jest bowiem leźmiernie doniosłym, aby drobnym kupiec i rzemieślnik byli popierani małymi pożyczkami. Pod tym względem Żydzi polscy nigdy nie zapomną pomocy, okazanej im przez Federację Żydowskich Odganizacyj Filantropijnych w Londynie.

Poco sir Herbert Samuel jedzie do Palestyny

Jerozolima ZAT. Sprawa spodziewanego przybycia do Palestyny b. Wysokiego Komisarza sir Herberta Samuela, budzi duże zainteresowanie w kolach jiszuwu. Sądzą, że podróż ta ma szczególne znaczenie polityczne. Sir Samuel przybył ma do Haify w dniu 14 b. m. w towarzystwie żony.

Relacja londyńska, jakoby sir Herbert Samuel miał na celu tylko spędzenie pewnego czasu, aby później móc... napisać parę artykułów dla niektórych dzienników londyńskich, budzi w Palestynie uśmiech niedowierzania. Sądzą, że właśnie ta re-

lacja jest raczej dowodem doniosłości misji Samuela do Palestyny.

Po przybyciu do kraju sir Herbert Samuel spędzi parę dni w Haifie w towarzystwie swego syna Edwina, poczem uda się do Emeku, a następnie do Jerozolimy.

Jak wiadomo, będzie to pierwsza podróż Samuela do Palestyny od czasu jego ustąpienia ze stanowiska najwyższego reprezentanta władzy mandatowej w tym kraju.

Propaganda hitlerowska — w Palestynie! Dlaczego rząd palestyński milczy?!

Jerozolima ZAT. Grupy narodowych socjalistów, czynnych szczególnie w Haifie, organizują jawnie publicznie wiece antyżydowskie. Na wiece te są zapraszane tylko osoby o „stuprocentowj aryjskiem pochodzeniu”, zwłaszcza z pośród zagranicznych turystów, przybywających na krótki czas do Palestyny.

Nadto zapraszani są na to zgromadzenia członkowie załóg obcych okrętów i przedstawiciele towarzystw okrętowych. Na wiecach tych prowadzi-

na jest jawna propaganda hitlerowska. Jak się okazuje, rząd palestyński jest poinformowany o tych zgromadzeniach, zachowuje się jednak zupełnie biernie.

Prasa hebrajska ostrzega rząd przed karygodnym tem niedbalstwem i domaga się podjęcia stanowczych kroków przeciwko nazistycznej propagandzie, w przeciwnym bowiem razie propaganda ta spowodować może z łatwością wypadki, które byłyby zewszecmiar niepożądane.

Dzielnica Żydów polskich w Tel Awiwie

Tel Awiw (ZAT). Omawiany jest obecnie projekt założenia na południu Tel Awiwu dzielnicy Żydów polskich. W dzielnicy tej, która ma być nazwana imieniem znanego działacza sjonistycznego z Małopolski Zachodniej, ma być rozparcelowanych 200 działek mieszkaniowych. (Nie wiemy, dlaczego ZAT „dyskretnie” przemilcza nazwisko tego działacza, którym jest oczywiście nasz ukochany przywódca, poseł Dr. Thon. — Uw. Red.).

Terorem nie można zmusić do — pobożności

Tel Awiw ZAT. Na jednym z ostatnich swych posiedzeń rada m. Tel Awiw zajęła się incydentami, wywoływanymi w mieście w sobotę przez Żydów ortodoksyjnych, którzy niepokoją ludzi, paląc papierosy lub jeżdżących samochodem.

Rada miejska uchwaliła podjąć kroki przeciwko metodom, stosowanym przez Szomre-Szabat. Większość radnych stanęła na stanowisku, że śro-

dku teroru nie doprowadzą do pożądanego przez Szomre Szabat celu i że nie wolno dopuścić, aby właśnie w soboty i święta doszło na ulicach miasta do bójek. Rada wyłoniła specjalną komisję dla rozpatrzenia całokształtu sprawy i opracowania wniosków w celu pokojowego jej uregulowania.

Na najbliższą sesję Komisji Mandatowej Ligi Narodów rząd palestyński postanowił wydelegować w charakterze swego reprezentanta generalnego sekretarza rządu Harthorna Hulla. Wraz z nim uda się do Genewy żydowski zastępca generalnego sekretarza, M. Nurok.

STRAJK W TARBUCCIE TRWA

Strajk, który wybuchł przed tygodniem w szkołach „Tarbutu” w Warszawie jeszcze trwa. W ciągu ostatnich dni odbyły się liczne zgromadzenia strajkujących nauczycieli, na których znalazło swój wyraz oburzenie nauczycieli przeciwko tym instytucjom, któreby mogły doprowadzić do likwidacji strajku, o co tego nie czynią.

Lag Beomer w Krakowie

Imponujący przebieg święta młodzieży

Kraków, 4 maja.

Lag Beomer — to od wieków tradycją uświęconą święta Żydów w Krakowie. Nigdzie niema to święto tak uroczystego charakteru, nigdzie nie przybiera takiej formy, jak u nas. Grób Remu na starym cmentarzu żydowskim przyciąga corocznie tysiące pielgrzymów, którzy z najdalszych okolic Polski przybywają do Krakowa, by tu na starym cmentarzu, przy grobach Remu i innych wielkich rabinów i uczonych żydowskich odprawić modły.

I wczoraj przez cały dzień płynęły tłumy na grób Remu, a grób ten był przez cały dzień otoczony wielką gromadą rozmodlonych ludzi. Tym razem można było zauważyć szczególnie dużą ilość przybyszów z b. Kongresówki. Do późnej nocy trwały modły na cmentarzu i do późnej nocy snuły się po dzielnicy żydowskiej liczne rzesze osób przybyłych na Lag Beomer do Krakowa.

Imponująco obchodził Lag Beomer gimnazjum hebrajskie w Krakowie, a obchód święta przez młodzież tej szkoły jest już także tradycją bodajże specyficznie krakowską. I wczoraj mieszkańcy dzielnicy żydowskiej powitali z entuzjazmem i radością wspaniałą pochodzą młodzieży, który tym razem nie ograniczył się tylko do jednej ulicy, lecz kroczył przez główne ulice dzielnicy żydowskiej, wywołując dzięki dziarskiej postawie młodzieży ogólny zachwyt.

Już o godz. 2-giej popołudniu zgromadziły się przed gmachem szkoły przy ul. Brzozowej tłumy publiczności w oczekiwaniu pochodu. O godz. 2.30 ruszył z pod gmachu gimnazjum pochód przeszło tysiąca młodzieży poprzedzany liczną grupą kolarzy,

orkiestrą szkolną i sztandarem biało-niebieskim. Pochód kroczył wśród gęstego szpalery publiczności ulicami Dietla, Bożego Ciała, Wolnica, Krakowską i wśród dźwięków orkiestry, grającej melodie żydowskie przybył na boisko „Makkabi”. — Szczególnie pięknie prezentowali się najmłodsi wychowankowie szkoły w biało-niebieskich strojach i czapkach, oraz oddział skautów, młodych „Zeeewinn” („Wilków”) w jednolitych strojach skautowych z organizacji szkolnej „Cofeh”.

Na boisku „Makkabi” odbyła się wobec członków Zarządu, kierownictwa szkoły i Komitetu rodzicielskiego defilada całej młodzieży i oddanie hołdu sztandarowi. Po odegraniu Hymnu państwowego i „Hatikwy” odbyły się produkcje kolarzy a potem produkował się chór kilkuset dzieci przy wtórze orkiestry pod batutą prof. B. Sperbera. Piękne melodie żydowskie w wykonaniu młodzieży czego chóru wywarły silne wrażenie. Po tej, niejako oficjalnej części uroczystości, rozpoczęła się część nieoficjalna, na którą złożyły się tańce młodzieży (palestyńska hora święciła triumfy!) produkcje orkiestry, gry sportowe i zabawy.

Zapobiegliwy Komitet Rodzicielski urządził dla publiczności szereg imprez. Tuż przed wieczorem młodzież ruszyła znowu w pochodzie przez dzielnicę żydowską pod gmach szkoły.

Lag Beomer młodzieży, święto, które jest już tradycją i któremu piętno nadaje imponujący pochód młodzieży szkoły hebrajskiej jest pięknym widowiskiem, które pozostawia silne wrażenie, a dla wielu przybyszów z poza Krakowa stanowi ono bardzo miłe przeżycie.

ZE SPORTU

Garbarnia rediviva

GARBARNIA—CRACOVIA 4:0 (1:0)

Po ostatnich sukcesach Garbarni, dzięki którym osiągnęła stanowisko lidera ligowego, zdawano sobie sprawę z tego, że mecz z Cracovią będzie stanowił wielką atrakcję i emocje sportowa. Atoli nikt nie przypuszczał o zwycięstwie biało-czerwonych nad lwowską Pogonią we Lwowie, że Cracovia może ulec tak gładko i wysoko drużynie ludwinowskiej.

Nie ulega teraz żadnej wątpliwości, że Garbarnia po groźnym okresie przelomowym, który omal nie spowodował upadku i likwidacji tej doskonałej jedenastki, znalazła się znowu i skonsolidowała, stanowiąc w tej formie i sile zespół, mogący śmiało pretendować do tytułu mistrza Ligi. Garbarnia uzupełniła swe szeregi pewnym i zwinnym bramkarzem Koszowskiem, ustabilizowała obronę w składzie Joks-Konkiewicz, zrehabilitowała linię pomocy, która w składzie Lesiak-Wilczkiewicz-Haliszka należy, obok pomocy Wisły i Ruchu, do najlepszych w Polsce, wreszcie przyjęła zpowrotem marnotrawnego syna Maurera, który po eskapadzie tułaczki warszawsko-wileńskiej powrócił na łono drugiej macierzy (pierwszą bowiem była Pogoń lwowska), a obok Smoczka i Riesnera staje się znowu pożytecznym czynnikiem łącznikowym i zdecydowanym egzekutorem bramkowym. Lewą stronę ataku obsadzili bracia Pazurkowie, dwa niebezpieczne tanki, dwie prymitywne ale silne i bojowe natury, miążdzące defenzywę przeciwnika fizycznie i psychicznie. Nie powielilibyśmy jednak, że pozyeskan „warszawski” Pazurzek z Polonii nadaje się na następcę i zastępcę Batora.

Z Cracovia jest kiepsko. Najwidoczniej nie posiada ona obecnie fachowego i zdecydowanego kierownictwa piłkarskiego. Nie wytłumaczoną i niezrozumiałą chorobą jest tu brak silnej ręki, zupełna bezplanowość i chaotyczność w w zastawieniu i zcaleniu drużyny. Nieustanne i niezasadzone zmiany w linii napadu alboważ wszelką możliwość wzajemnego poznania i zrozumienia się. Konserwatyzm i kurczowe trzymanie się wysłużonych, choć dobrze zasłużonych graczy, niedopuszczanie młodszych, ruchliwych, ambitniejszych i przyszłościowych sił, robi wrażenie pewnego teroru i przymusu ze strony byłych gwiazd, które jednak stanowczo powinny natąpić miejsca swym młodszym lepszym obecnie kolegom klubowym. Kubiński, Kossoł i Rusin, nie są wartościowi od Zembaczyńskiego, Kisielińskiego i Zielińskiego, a w tym odnowionym składzie Cracovia bezwzględnie gra i walczy lepiej i skuteczniej. Widzieliśmy to na meczu z Wackerem, —

Naturalnie taka nowa linia musi nieć czas na wyrobienie swej fizjognomji. W obrotie Donice nie był słabszym od Pajaka, chociaż Pajak wzbudza więcej respektu ze względu na swą żywiołowość i bezpardonowość. W bramce Ofilnowski robił co do niego należy i nie mógł poradzić strzelonvm blisko golom. Linja pomocy stosunkowo najlepsza w zespole, wtrzymala tylko do przerwy, po pauzie uległa systematycznemu naporowi konsekwentnie naciskającej Garbarni.

W ten więc sposób doszło do niespodziewanie wysokiego zwycięstwa ludwinowskiego zespołu, który zdołał powtórzyć na Cracovii swój wynik z przed kilku laty. Wobec 4000 widzów, przy parnym dusznym powietrzu — pod energiczną i pewną batutą sędziego p. Schneidera, rozpoczęła się piękna kombinacyjna obstawanie grn przy pewnej początkowej przewadze Cracovii. Dopiero po kwadransie nastąpiło zrównanie sił przeciwników i powoli zaczyna Garbarnia dochodzić do głosu. W 31-minucie po kombinacji Smoczek-Maurer strzela ostatni pierwszego gola.

Druga połowa jest nudniejsza i słabsza Cracovia nie tasama, widać że zmęczona, ciałą zmiętaną w ataku wytwarzają chaos, rwą się akcje, niema wiary i nadziei, rezygnacja opornuje zawodników, zwłaszcza, że w 19-tej minucie duet Smoczek-Maurer zdobywa drugiego gola. Przez 20 minut odpoczywają drużyny i dopiero pod koniec chwytła Garbarnia tempo finiszowe i w ciągu ostatnich pięciu minut zdobywa po planowych akcjach kombinacyjnych dalsze dwie bramki przez braci Pazurków Cracovia była pod koniec zlamana i nie mogła już stawić poważnego oporu, Garbarnia grała optymistycznie na powiększenie cyfrowe zszluzonego zwycięstwa. (hl)

DYSPROPORCJA KLASOWA W LIDZE

W dniu wczorajszym odbyły się tylko trzy mecze ligowe. Ruch wygrał gładko i dwucyfrowo (13:0) nad słabym Podgórzem, który dopiero niedawno zwyciężył Legję warszawską 2:0, zapewniając sobie niebywale korzystny stosunek bramkowy 20:1. Także i zwycięstwo Garbarni nad Cracovią 4:0 było nadszpedziewanie wielkie. Obie te drużyny zajęły czołowe pozycje, odsadzając się od reszty konkurentów, atoli Ruch na lepsze szanse, nie utracił bowiem dotąd ani jednego punktu. Z powodu kiepski Cracovia odstąpiła 5-te miejsce Polonii Legja i Strzelec podzieliłi się punktami, dzięki czemu ich pozycje poprawiły się znacznie, natomiast Warszawianka i Podgórze zajęły ostatnie lokaty.

Wyniki ostatnie nasuwają poważne refleksje,

ADWOKAT

Dr. IGNACY SCHWARZBART
KRAKÓW, RYNEK GŁ. 30. TELEFON 147-63
p o w r ó c i ł

przypominając dawniejsze zapomniane czasy, kiedy to różnica klasowa w loście naszej ekstraklasy piłkarskiej wywołała tendencję do ilościowego zmniejszenia liczby członków Ligi. Po okresie pewnego wyrównania klasowego zaznaczamy obecnie znowu spadek poziomu, powodujący rozbieżność poziomu i wysokośćowe kiepski. Takie zwycięstwo Warty nad Warszawianką 8:0, Ruchu nad Podgórzem 13:0 a nawet Garbarni nad Cracovią 4:0, Cracovii nad Pogonią 4:1, Ruchu nad Cracovią 3:0 i Ruchu nad Wisłą 4:1, — są bardzo symptomatyczne. Żle więc dzieje w naszym państwie piłkarskiem.

Poza tym charakterystycznym jest, że uplasowanie się tabelaryczne obejmuje już 4 grupy, które przy równej ilości punktów tylko stosunkiem bramkowym się dystansują. Spodziewać się należy radykalnych zmian w tabeli, bo wyniki i forma drużyn wykazują niezwykłą różnorodność (hl.)

WYNIKI LIGOWE

Wielkie Hajduki. Ruch—Podgórze (Kraków) 13:0 (4:0)!!

Drużyna Ruchu była o klasę i pod każdym względem lepsza. Bramki strzelali Peterek, Wilimowski, Gienza i Włodarz.

Siedlce. Strzelec—Legja (Warszawa) 1:1 (0:1)

TABELA LIGOWA

Klub	gier	pkt	st. br.
1) Garbarnia	4	7	8:1
2) Ruch	3	6	20:1
3) Pogoń	3	4	7:5
4) L. K. S.	3	4	7:5
5) Polonja	4	4	4:5
6) Cracovia	4	4	8:11
7) Warta	3	3	10:2
8) Wisła	3	3	5:5
9) Strzelec	5	3	7:10
10) Legja	4	2	3:6
11) Warszawianka	3	2	3:12
12) Podgórze	3	2	3:10

PROPAGANDOWE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W KRAKOWIE

Dwa nowe rekordy KOZŁA

W dniu wczorajszym odbyły się w Krakowie propagandowe zawody lekkoatletyczne dla zawodników C klasowych, oraz niestowarzyszonych, które zgromadziły na starcie około 50 zawodników. Osiągnięte wyniki — biorąc pod uwagę kiepski stan nawierzchni bieżni Cracovii, oraz nieszczególne warunki atmosferyczne — uważać należy za wcale dobre. Wśród startujących wielu było bardzo utalentowanych zawodników, którzy przy systematycznym treningu pod kierunkiem fachowych trenerów mogliby osiągnąć pierwszorzędną rezultaty:

W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli:

Bieg: 100 m. Mak (Patryja) 11.8, 400 m. Galek (Cracovia) 57.2, 800 m. Galek (Cracovia) 2:20.6, 1500 m. Ścieżkał (niest.) 4:30.2, 5000 m. Bieda (K. P. W) 17.8.4.

Rzuty, dysk, kulę i oszczep wygrał Barcikowski (niest.) wynikami: 30.55, 10.33 i 44.40.

Skoki wdal Dudek (Cr.) 5.98, wszyscy Barcikowski 1.54, tyzka Brodacki (Sokół Tarnów) 2.93.

W ramach powyższych zawodów Drozdowski (Cr.) biegnąc sam uzyskał na 300 mtr. pierwszorzędną czas 36.5, lepszy o 29 sek. od rekordu okręgowego Soldan (Cr.) w biegu na 2000 m. osiągnął wynik 5.46.6 lepszy od rekordu okręgowego, wynoszącego 6.25 min.

Zwycięscy utrzymali pięknie żetony. Sprawa organizacja zawodów spoczywa w rękach sekcji lekkoatletycznej Cracovii.

MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE KL. A

Legja—Wawel 1:0
Krowodrza—Olsza 1:1
Grzegórzki—Korona 1:1

MISTRZOSTWO KL. B

Hakadur—Sila 3:1.

OLBRZYMI POŻAR W LIPSKU.

Berlin, 3. 5. (R) W magazynach kolejowych w Lipsku wybuchł dziś olbrzymi pożar, którego pastwą psdły wielkie magazyny kolejowe wraz z towarem. Straty są bardzo wielkie. Podczas akcji ratunkowej 23 osoby uległy zatruciu dymem, tak że musiano je przewieźć do szpitala.

Oficjalny komunikat o zajściach w Łodzi

Łódź, 3. 5. (PAT). W dniu 3. maja w czasie celebrowania przez J. E. ks. biskupa Tomczaka uroczystej mszy świętej z okazji święta narodowego w katedrze św. Stanisława Kostki grupa obecnych w kościele członków stronnictwa narodowego zakłóciła nabożeństwo przez niestosowne zachowanie się, wznoszenie okrzyków, wszczynanie bójek i śpiewanie.

Mimo to nie udało się im przerwać nabożeństwa, które odrpione zostało w całości do końca.

Pozatem stwierdzono że w ciągu dnia w kilku wypadkach członkowie Stronnictwa narodowego wywoływali burdy uliczne, napastując przechodzących Żydów, oraz wybijając szyby w mieszkaniach żydowskich.

W związku z tem dokonano szeregu aresztowań. Dochodzenia prowadzi prokurator przy sądzie o-

kręgowym w Łodzi.

Co było w Łasku?

Łódź, 3. 5. (PAT). W dniu 3 maja o godzinie 14.30 w Łasku przy ul. Kilińskiego wywiązała się bójka pomiędzy grupą Żydów i grupą chrześcijan. W wyniku bójki jeden z uczestników został dotkliwie poturbowany.

W związku z tem zebrał się większy tłum, który ruszył w kierunku domu, gdzie skrył się sprawca porażki i wybił szyby w oknach. Organa policji państwowej natychmiast interwenjowały przywracając porządek i aresztując 4 sprawców pobicia. (Z przyczyn zrozumiałych musimy ograniczyć się do relacji urzędowej. Łask jest małym miasteczkiem w wojew. warszawskim. — Uw. Red.)

Wyrok przeciwko fałszerzom znaczków angielskich

London, 3. 5. (PAT). Dzisiaj popołudniu sędzia Mac Naghten ogłosił kary, jakie wymierzył oskarżonym o przywiezienie fałszywych znaczków, Popielcowi, Turkowi i Najmarkowi. Oskarżeni Popielec i Turek skazani zostali każdy na 2 lata zwykłego więzienia, oskarżony zaś Najmark skazany został na 4 lata ciężkiego więzienia karnego.

Po odbyciu kary wszyscy trzej mają zostać niezwłocznie deportowani do Polski. Oskarżeni zamierzają apelować.

Nie na wiele przydało się...

Berlin. (ZAT). Hitlerowska „Wahrheit“ stwierdza w ostatnim swym numerze, że zmniejszenie się liczby adwokatów-Żydów w Niemczech „bynajmniej nie przyniosło odczuwalnych skutków dla adwokatów aryjskich“, gdyż jednocześnie „katastrofalnie spadł“ liczba procesujących się. Pismo dodaje, że „niechęć do procesowania się“ jest w znacznej mierze skutkiem przyzwyczajenia pewnego odłamu adwokatów (oczywiście aryjskich), którzy czemrychlej inkasują swe honoraria, lecz bynajmniej nie spieszą się z wykonywaniem swych mandatów.

JESZCZE JEDEN UCZONY ŻYDOWSKI USUNIĘTY.

Berlin (ZAT). Ordynariusz prawa cywilnego na uniwersytecie w Giessen, dr. Leo Rosenberg, Żyd, został przeniesiony w stan spoczynku. Prof. Rosenberg jest jednym z najznakomitszych teoretyków niemieckiego prawa cywilnego. Urodził się on w roku 1879 w Fraustadt (Prusy) i od 1906 r. wykładał na uniwersytecie w Giessen. Od roku 1906 był zwyczaj. profesorem prawa cywilnego na tym uniwersytecie.

TRAGICZNY BILANS.

Berlin, 3. 5. R. Wedle wykazu Banku Rzeczy za ostatni tydzień kwietnia, zaznaczył się dalszy spadek pokrycia banknotów złotem i dewizami i wynosi obecnie tylko 5.8 procent, podczas gdy w dniu 21 kwietnia pokrycie wynosiło jeszcze 6.8 procent.

PIĘKNY KUKCES TŁOCZYŃSKIEGO I WITMANA

Warszawa, 3. 5. PAT. Dzisiaj, w pierwszym dniu spotkań tenisowych między zawodnikami szwedzkimi ze sztokholmskiego klubu AIK a warszawską Legią odbyły się gry pojedyncze: Tłoczyński—Stieckhammer i Witman—Scharoeder. W pierwszej grze zwyciężył Tłoczyński 6:1, 6:0, 6:1, w drugiej Witman 6:1, 6:1, 6:4.

— Amerykańskie towarzystwa okręgowe „Cunard Line“ i „White Star Line“ projektują zaprowadzenie bezpośredniej komunikacji morskiej między Ameryką a Palestyną.

— Żydowscy przemysłowcy, Ignazio Weiss z Tryestu i Ricardo Ottolighi z Flume, odznaczeni zostali nowym włoskim medalem „Al Merito del Lavoro“, udzielanym w uznaniu szczególnych zasług w dziedzinie przemysłu i pracy.

Rewolucja w Jemenie?

London, 3. 5. (PAT). Według wiadomości, jakie nadeszły do Kairu, w Jemenie wybuchła rewolucja. Powstańcy napadli na pałac królewski Sana. Im n Jemenu został rzekomo zamordowany. Rewolta rozpoczęła się w garnizonie wojskowym.

Książę następcy tronu zmuszony był — według

pogłosek — do ucieczki, gdyż wojsko wystąpiło przeciwko niemu. Ibn Saud wykorzystał wewnętrzne niesnaski w Jemenie. Armia jego znajduje się obecnie pod Hodeidab.

Według niesprawdzonych pogłosek garnizon miasta wypowiedział posłuszeństwo i miasto poddało się Ibn Seudowi.

Trocki zostaje we Francji

Paryż, 3. 5. (PAT). Kroki, przewidziane przez Trockiego u rządów innych krajów, w celu uzyskania azylu, nie dały pozytywnych wyników. — Rząd francuski postanowił wyznaczyć Trockiemu rezydencję, oddaloną o 300 km. od Paryża, w której władze bezpieczeństwa będą czuwały nad dzia-

lanością Trockiego.

Trocki w dalszym ciągu czyni kroki o uzyskanie prawa pobytu w innych krajach. Specjalnie poczynił on demarches w republikach południowo-amerykańskich.

ECHA 1 MAJA W WARSZAWIE

Podczas demonstracji pierwszomajowych w Warszawie zatrzymała policja polityczna 48 osób. Zatrzymanym wytoczone będą częściowo sprawy o wykroczenia, częściowo zaś aresztowani przekazani będą do dyspozycji sądziego śledczego, zaś udział w nielegalnych demonstracjach komunistycznych, kolportaż odezw itp.

— W wyniku dochodzeń w sprawie niewyjaśnionego dotychczas pożaru augsburskiej hali śpiewaczej policja aresztowała 75 osób z kół b. komunistów. Komunikat policyjny twierdzi, że przyczyną pożaru było podpalenie.

— W Meklemburgji policja polityczna wykryła ślady wzmożonej działalności komunistycznej w różnych miejscowościach prowincji. Aresztowano 55 osób.

— POWTÓRZENIE KONCERTU CHÓRU „HAZAMIR“ odbędzie się nieodwołalnie w sobotę, 12 bm. w sali Bolońskiego — Rynek Gl. 34. W programie wybrane z bogatego repertuaru najcenniejsze utwory pieśni żydowskiej i hebrajskiej. Dochód na kolonię jordanowską.

— CO NAM POKAZĄ ORAWIACY? Na Wieczorze Orawskim (w sobotę, 5 bm. w Bagateli o 8.30 wiecz.) i na Poranku Orawskim (w niedzielę, 6 maja w Bursie ks. Kuznowicza, o 12 w poł.) zobaczymy przede wszystkim strój orawski, który po zupełnym usunięciu go z życia zdobywa znów serca ludności Orawy. Ujrzymy taniec orawski, usłyszymy liczne piosenki orawskie. Wykonawcami całego programu będą same dzieci ludu. Bilety w lokalu Komitetu Wieczoru Orawskiego, Mały Rynek 7, II. p. m. 5, w godz. 5—7 wiecz.

Nawet

w najdalszej prowincji

Czytelnik „Nowego Dziennika”

Informowany jest

szybko, rzeczowo, wszechstronnie

o wszystkim, co się dzieje

w kraju, na świecie i w życiu żydowskim

JÓZEFOWIE RECHENOWIE zapraszają Przyjaciół i Znajomych na **BAR-MICWAH** ich syna Mordechaja, która odbędzie się w **sobotę dnia 5-go maja b. r. o godz. 8'45 przedpoł.**, w Domu Modlitwy Żydowskiego Gimnazjum, Kraków, Brzozowa 5. Osobne zaproszenia wysyłane nie będą.

KRONIKA KRAKOWSKA

TYDZIEŃ MŁODZIEŻY A. H. H. „AKIBA“.

Z okazji **Lag Beomer** inauguruje organizacja krakowska szereg uroczystości.

W sobotę 5 b. m. o godz. 8 wiecz. przeczytany raport całego gniazda z udziałem egzekutywy org. sjoniskiej i apzroszonych osób. Po raporcie wieczornica oklicznościowa przy świetle reflektorów i pochodni o godz. 9'30 pochód przez miasto.

W niedzielę 6 b. m. z okazji **Lag Beomer** wycieczka do puszczy niepołomskiej specjalnym pociągiem. Wjazd z dworca głównego o godz. 9'20 rano. Zbiórka o godz. 8 na placu sportowym „Makkabi“. Bilety i karty uczestnictwa do nabycia w lokalu sekretariatu „Akiby“, Kraków, ul. Sebastjana 3.

W programie: apel, rozbicie wielkiego obozu, zabawy skautowe, gry sportowe, wspólny obiad i t. d. Powrót o godz. 19'30.

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR LEKARZY:** Dziś nocny dyżur mają następujący lekarzy: Dr Goldberger Henryk Jagiellońska 11 tel. 123-36. Dr Ralski Lesław Zybliekiewicza 5. Dr Ritter Jakób św. Gertrudy 18 tel. 118-90. Dr Tochowicz Leon Karwicka 9. tel. 177-37.

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK.** Dziś nocny dyżur mają następujące apteki: Apteka przy ul. Grodzkiej 22. Apteka Plac Matejki 3. Apteka Nowowiejska ul. Wybićkiego 1. Apteka przy ul. Rakowickiej 12. Apteka Sternbacna przy ul. Dietla 36. Apteka przy ul. Kalwaryjskiej 27.

— **SZCZEPNIENIA OCHRONNE PRZECIWI OSPIE** odbywać się będą bezpłatnie w oiągu miesiąca maja w każdą sobotę między godziną 4 a 5 popoł. w Klinice Chorób Dzieci U. J. ul. Strzelecka 2.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj na przedstawieniu popularnem sztuka K. Zuckmayera „Kapitan z Köpenick“. Jutro po cenach znizonych „Mirla Eftos“ z p. Wandą Siemaszkową w roli tytułowej. Pojutrze wieczorem po cenach znizonych „Rozdźwina“ A. Słonimskiego.

— **Z TEATRU ŻYDOWSKIEGO** (Bocheńska 7). Jutro o godz. 9 wiecz. premjera „Berko chwał“, komedia muzyczna w 3 aktach ze śpiewami i tańcami z B. Dislerem w roli tytułowej. — Bilety sprzedaje firma A. Fischhab, Tytułowa 46.

— „**EZRA CHALUCOWA**“. Dziś o godz. 5'30 pop. posiedzenie kierowników plug hachszar krakowskich w lokalu Mikołajka 9. I piętro.

— **Z ORG. „HASZOMER HACAIR“.** W sobotę i w niedzielę 5 i 6 b. m. w Krakowie, w sali „Cerej Mizrach“ zjazd okręgu krakowskiego. Dziś zjazd „Mizmar-Haemek“. Po zjeździe wycieczka nocna.

— **OLIM POALIM** przy Hitachducie (ul. Sarego 7). Dziś o godz. 7'30 wiecz. posiedzenie kierownictwa.

— **ZE ZWIĄZKU WIERZYCIELI W KRAKOWIE.** W związku z pracami Rządu, zmierzającymi do unormowania w drodze ustawodawczej przepisów prawnych, regulujących splate wierzytelności hipotecznych, odbędzie się w sobotę 5 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku Wierzytelni w Krakowie, Rynek gł. 33, zebranie wierzytelni hipotecznych, na którein syndyk Związku, adw. Dr. Emil Haubenstock, wygłosi referat p. t. „Plany dalszej akcji Związku Wierzytelni oraz konkretne wnioski dla prac ustawodawczych w przedmiocie uregulowania splate wierzytelności hipotecznych“ oraz złoży sprawozdanie z oibytej audjencji u p. Wiceministra Sprawiedliwości Sleszkowskiego i relację z odbytej konferencji w Ministerstwie Skarbu Na zebranie to zaprasza Związek wszystkich zainteresowanych. Wstęp wolny.

— **ECHA GŁOSNYCH WŁAMAŃ.** W związku z włamaniem kasowem w biurze Tow. Handlowego „Mahag“ przy ul. św. Jana L. 3 skąd skradziono gotówkę około 1000 zł., zatrzymano Brudę Florjana (lat 27), z Krakowa, znanego złodzieja. Ponadto za współdziałal w tej kradzieży zatrzymano Walerjana Krzemienia (lat 37), znanego włamywacza kasowego, których na podstawie zebranego materiału dowodowego odstawiono do dyspozycji władz sądowych. — W związku z włamaniem kasowem, dokonaniem w biurach Centralnej Kasy Pożyczkowej, oraz w Tow. Weteranów przy ul. Jagiellońskiej L. 5, skąd skradziono z Kasy Pożyczkowej gotówką 1.307 zł. 59 gr., zatrzymano za współdziałal w tem włamaniu Starka wskiego Stefana (lat 40), znanego złodzieja, którego wraz z dowodami odstawiono do więzień sądowych.

— **TAPICER UDAWAŁ ZŁODZIEJA.** Aresztowano Nyrkę Stefana (lat 23), tapicera, zam. przy ul.

Święto 3-go Maja w stolicy

Warszawa, 3. 5. Uroczystości w stolicy z okazji święta 3-go maja poprzedziło uroczyste nabożeństwo odprawione w świątyniach wszystkich wyznań. O godzinie 10-ej rano odprawione zostało uroczyste nabożeństwo w katedrze Świętego Jana. Na nabożeństwie obecni byli: pan Prezydent prof. Ignacy Mościcki, członkowie rządu z p. prelemer Jędrzejewiczem, marszałek Sejmu Świtalski, korpus dyplomatyczny itd.

W chwili, gdy w katedrze odbywało się nabożeństwo, oddziały wojska wszystkich rodzajów broni przygotowywały się do defilady, ustawiając się na Placu Józefa Piłsudskiego. Po nabożeństwie na plac przybyli członkowie rządu z p. premierem Jędrzejewiczem, korpus dyplomatyczny i wyżsi dygnitarze Trybuny oraz chodniki okalające plac wypełniła do ostatniego miejsca ludność stolicy. O godzinie 10.45 przybył na plac Pan Prezydent Rzplitej. W tej samej chwili orkiestra odegrała hymn narodowy, wojsko sprezentowało broń. Pan Prezydent Rzplitej przeszedł przed frontem oddziałów wojskowych, poczem wszedł na specjalną trybunę, celem przyjęcia defilady.

Po przegrupowaniu się oddziałów wojskowych rozpoczęła się defilada. Defilada, która prowadził gen. Jarnuszkiewicz, otwierały oddziały szkoły podchorążych, inżynierji i sanitarnych, za którymi kolejno defilowały 21 p. p., 30 p. strzelców kon-

nych, 36 p. p. Leg. Akad., oddziały artylerji, służby łączności, 1 p. szwoleżerów, oddziały broni pancerne, oddziały policji państwowej, Federacji P. Z. O. O., Z. Strzeleckiego. K. P. P. W. P. Tramwajarzy, harcerze, służba sanitarna itd.

Defiladę zamykały samochody z oddziałami pogotowia obrony przeciwgazowej. Defilada zakończyła się koło godziny 12.30.

w Krakowie

Wczorajsze uroczystości 3 Maja w Krakowie rozpoczęły się nabożeństwami w świątyniach wszystkich wyznań. Uroczysty poranek odbył się w teatrze im. Słowackiego, staraniem Instytutu Adm'nistr. Gospodarczego i Szkoły Ekonom. Handl.

O godz. 3-ej popołudniu odbyło się na Błoniach otwarcie boiska „Juwenji“. Równocześnie odbyła się w sali Sokoła zabawa dla dzieci, zaś w Domu żołnierza zabawa dla żołnierzy garnizonu krakowskiego. Wieczorem w teatrze im. Słowackiego na uroczystem przedstawieniu odegrano Niemcewicza „Powrót posła“. Przedstawienie poprzedziło okolicznościowe przemówienie posła Dr. Bogdaniego.

W tym roku odpadła tradycyjna defilada wojskowa. Przez cały dzień trwała zbiórka na Dar Narodowy 3-go Maja, przeznaczona na rzecz T. S. L.

Odrzucona prośba Kowerydy

Warszawa 3. 5. Sln. Zabójca posła sowieckiego, Wojkowa, Koweryda, wniósł do władz prośbę o przedterminowe zwolnienie go z więzienia. Koweryda został, jak wiadomo, skazany przed sądem doraźnym na bezterminowe więzienie, a potem skrócono mu karę do 10 lat. Obecnie władze załatwiły odmownie prośbę Kowerydy o wypuszczenie go na wolność.

ROZPORZĄDZENIE O FINANSACH GMIN ŻYDOWSKICH.

Gminy żydowskie w Polsce, powołane przez ustawę, stanowią jednostki prawne, działające na mocy zatwierdzanych przez władze nadzorcze budżetów. Zaznaczyć należy, że dotychczas te budżety nie były oparte na pewnych dochodach. Obecnie sprawa finansów gmin wyznaniowych żydowskich ulegnie radykalnej zmianie. W drodze orzprządzenia, które ma się okazać w „Dzienniku Ustaw“, wprowadzone będą stałe podstawy budżetowania gmin. Budżet oparty będzie przede wszystkim na skłódkach, nie wymierzanych według oceny komisji szacunkowych, ale w ten sposób, że do podatku dochodowego doliczają się jedynie 10 proc. Wszyscy płatnicy podatku dochodowego jednocześnie z uiszczeniem podatku pokrywać będą przypalające od osób moższazowego wyznaniu składki gminne.

Również ma być unormowana sprawa pobierania cplat ementarynych przez ustanowienie kategorii orientarynych i stawek wyznaczonych dla każdej kategorii.

AKT ROZPACZY I PROTESTU UCHODZCY Z NIEMIEC.

W wydziale karno-administracyjnym Sądu Okręgowego w Warszawie znajduje się dziś sprawa Oskara Uszcza Bachmana — uchodźcy z Hitlerji, który w Warszawie przed kilkoma miesiącami powodowany rozpaczą i niechęcią protestu, zgębniony przejęciami w barbarji hitlerowskiej, dał wyraz swym uczuciom isną wazy strażakiem w szyby ambasady niemieckiej.

Brzęk tłuczonego szkła miał zastąpić krzyk bólu i protestu przeciwko prześladowaniom w Niemczech, przeciwko gnębieniu żydostwa niemieckiego Bachmana zaraz aresztowano i nastaniem Starostwa Grodzkiego na jeden miesiąc bezwzględny aresztu.

Od orzeczenia tego Bachman odwołał się na drogę sądową i dziś staje przed Sądem Okręgowym.

Obrona powołała świadków p. profesorową Schorową, red. Turkowa i innych czynnych działaczy na polu pomocy ofiarom hitleryzmu dla stwierdzenia, że Bachman w okresie, poprzedzającym jego czyn, był w niezwyklej depresji, że jeździł do Genowy, aby w Lidze Narodów szukać sprawiedliwości. Sąd jednak świadków tych nie dopuścił, uważając zeznania ich za nieistotne dla sprawy.

Zapewne obrona na dzisiejszej rozprawie ponowi wniosek o zbadanie tych świadków.

Sprawa w społeczeństwie żydowskim budzi zrozumiałe zainteresowanie.

Smoleńskiej L. 18, który chodził po domach rzekomo w celu zbierania zamówień na roboty tapicerskie, a przybywszy do mieszkania Anieli Przybycien przy ul. Basztowej L 8, korzystając z nieuwagi domowników, skradł zegarek i pierścionek łącznej wartości 70 zł. Skradzione rzeczy odebrano i zwrócono poszkodowanej.

— **ŻYD TOW. GIMN.** zawiadomiła, że w sobotę dnia 5 maja b. r. o godz. 6'30 rano odbędzie się na boisku „Makkabi“ gremjalna próba do rewji gimnastyczno-sportowej, z okazji „Lag Beomer“. Uprasza się biorących udział o niezawodne i punktualne przybycie.

— **ŻYD TOW. GIMN.** zawiadomiła, że w sobotę dnia 5 maja b. r. o godz. 6'30 rano odbędzie się na boisku „Makkabi“ gremjalna próba do rewji gimnastyczno-sportowej, z okazji „Lag Beomer“. Uprasza się biorących udział o niezawodne i punktualne przybycie.

— **TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.** Piątek 7.30 „Kapitan z Köpenick“.

— **REPERTUAR TEATRU ŻYD.** (Bocheńska 7). Występy najmłodszych asów żyd. — Dziś o godz. 9 wiecz. „Wielki wieczór humoru i śpiewu“.

KINOTEATRY KRAKOWSKIE

ADRA: Księż Arkadji.

APOLLO: „Tunel“.

ATLANTIC: „Szturmowa brygada“ (Sowkin).

BAGATELA: „Młodzieniec od całusów“ (Henri Garat)

DOM ŻOŁNIERZA: „Blond Wenus“ Marlela Dietrich)

PROMIEN: „Prokurator Alicja Horn“ (Janina Sznosarska).

SZTUKA: „Powrót Sherlocka Holmesa“.

SŁONKO: „Pod Twoją Obroną“ (A Brodzisz).

SWIT: „Aniołowie piekła“ (Jean Harlow).

UCIECHA: „Świat należy do Ciebie“ (Józef Schmidt).

WANDA: „Willy — najwesełszy księż Arkadji“ (Liana Hald, Willi Forte).

BIURO ZLECEN TELEFONICZNYCH W WARSZAWIE

Podług instrukcji opracowanej przez P. A. S. T. dla najnego powstać wkrótce w Warszawie Biura Zleceń Telefonicznych, za pośrednictwem tego Biura abonent będzie mógł zlecać komunikowanie telefoniczne wskazanemu abonentowi lub kilku abonentom krótkiej wiadomości, zawierającej nie więcej niż 15 słów za opłatą 50 gr od każdego zawiadomienia. Będzie się to odbywało w ten sposób, że Biuro zleceń dzwonić będzie wzywając trzy do czterech razy w półgodzinnych odstępach. Jeżeli żądany abonent nie zgłosi się, wzywaniu będzie uważane za niewykonalne, co jednak nie uwolni zleceniodawcy od uiszczenia należnej opłaty.

Pozatem abonent będzie mógł zlecać komunikowanie zawiadomienia osobie, która sama zgłosi się telefonicznie do Biura zleceń po odbiór zawiadomienia za nplatą 50 gr. od każdego zawiadomienia. Zgłaszająca się osoba będzie musiała podawać swoje nazwisko lub imię i nazwisko.